

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60— miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 65—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—.

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:

3 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 3 Mk. Nadstawa i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 20 Mk., za wiersz po kronice 15 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 1 Mk. za wiersz.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe, zamieszczone o 100%, droższe, zagrane o 200%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Prekasyi: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rykoszów nadstawa nie zwraća się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklam je uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Naki dem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Dr. Wacław Mejbaum.

Dwie dymisje.

Szczególnie dwa ministerstwa, którzy w ostatnich czasach wzięli swe dymisje, a mianowicie minister kolei p. Bartel i kierownik ministerstwa sztuki i kultury p. Heurich, umotywowali swe ustąpienie w sposób dla naszych stosunków wewnętrznych nader charakterystyczny.

W liście do prezydenta ministrów Witosa wskazał p. Bartel, jako na główny motyw swego ustąpienia, na mieszanie się do zarządzeń władzy wykonawczej czynników do tego niepowołanych, a w szczególności Zawodowego Związku pracowników kolejowych i sejmowej komisji kolejowej, a nadto na uchwalenie w czasie jego nieobecności przez Radę ministrów nowej stuprocentowej zwwyżki taryf kolejowych.

P. Heurich zaś w swoim liście dymisyjnym do prezydenta ministrów wyjaśnił przyczyny swego ustąpienia między innymi w ten sposób: „Po bezwzględnych usiłowaniach przekształcenia fikcji, jaką jest obecnie ministerstwo sztuki i kultury na organ użyteczności państwowej, jakimby być winno i mogło, przyszedłem do przekonania, że jest to rzecz w dzisiejszych warunkach ponad moje siły... Ministerstwo jest skazane na jawność zupełną, a to wobec stanowiska ministerstwa skarbu, które stale odmawia kredytów, nawet na rzeczy najmniezbędniejsze i ważne zarówno z punktu widzenia artystyczno-kulturalnego jak i politycznego i gospodarczego. Jednocześnie usiłowałem się grać z pod nog ministerstwa sztuki i kultury przez akty, sprzeczne z pojęciem jednolitej organizacji, mianowicie przez powierzanie funkcji do tego ministerstwa należących, osobom powołanym przypadkiem, lub też urzędom, które wyposażyła się szczerze na rzeczy zorganizowane wprawdzie dobrze, lecz środkami i materiałami ministerstwa sztuki i kultury — lub też, co gorsze i częstsze — wykonane po dyletancku i ze szkodą dla sprawy publicznej“.

Motywy dymisji obu ministrów są zatem analogiczne. Składają się na nie trudności finansowe i chaos administracyjny, wytworzony na tle niedostatecznego rozgraniczenia kompetencji władz wykonawczych z jednej, a innych czynników publicznych i społecznych z drugiej strony.

Jest to objawem niewątpliwie bardzo niezdrowym — jak skarży się p. Bartel — Związek zawodowy pracowników kolejowych, a więc stowarzyszenie prywatne, zamiast stać tylko na straży interesów materialnych swych członków, sięga po atrybuty władzy, usiłuje wykonywać kontrolę nad ministerstwem, a nawet ująć w swe ręce kierownictwo agend kolejowych, do czego otwarcie na ostatnim zjeździe we Lwowie wzywał swych towarzyszy nie kto inny, jak b. prezydent ministrów słynny tamczasem p. Moraczewski. Jawny bolszewizm takich skłonił stać się tem groźniejszy, że w łonie Związku zawodowego kolejowców pojawiły się bez wszelkich ostrożeń tendencje komunistyczne. Na zjeździe warszawskim pp. Hausner i Moraczewski zostali przelicytowani w radykalizmie, spotkali się z gradem ostrych zarzutów i stanęli wobec wniosku przystąpienia Związku do trzeciej międzynarodówki. Jeśli o najważniejszych sprawach naszego kolejnictwa decydować ma nie minister, ale spreparowany i zbolszewizowany prywatny Związek kolejarzy, nie można się dziwić, że kolejnictwo nasze znajduje się w stanie rozprzężenia, że do wyuzdania dochodzi swawola strajków, sabotażu, niszczenia taboru kolejowego, opóźnianie dostaw, a przez to utrudnianie apro wizacji, wywoływanie drożyzny itd.

Objawem nie tak groźnym, ale w każdym razie niewłaściwym jest odnoszenie się komisji sejmowych poza pieczęć ministra do jego podwładnych o wyrażanie opinii w najważniejszych sprawach dotyczących kolejnictwa.

W zakresie spraw sztuki i kultury jest objawem bardzo niemłym i ze stanowiska sprężystości administracji potępieniem godnym, że pod wpływem naśladowania innych zrzeszeń zawodowych potworzyły się Rady sztuki, nie jako poważne grona najlepszych reprezentantów danych zawodów, które mogłyby być dla ministerstwa pożądanym organem doradczym, ale jako jakieś tłumne, ultrademokratyczne i demago-

giczne sowiety literackie i artystyczne, które chcą ministerstwu dyktować swoją wolę i terroryzować na swój sposób rozmaite instytucje publiczne, a to wszystko nie w imię podniesienia sztuki i kultury, ale w imię najordynarniej często pojętych interesów materialnych, przyczem oczywiście naigłownie szatają się ci, o których w sztuce i literaturze najbardziej jest glucho.

Jest także objawem szkodliwego chaosu administracyjnego, jeśli wojskowość całe działy spraw konserwatorskich usuwa z rąk kompetencji ministerstwa sztuki i kultury i oddaje je w ręce całej odrębnej wojskowej hierarchii referatów zabytków, którzy utrzymują kontakt z ministerstwem i spełniają dobrze swe zadania tylko o tyle, o ile dany referent jest człowiekiem dostatecznie taktownym, kulturalnym i apolitycznym. Jeśli zaś poszczególne referencje tych zalet nie mają, a zdarza się to często, wówczas wynikają rzeczy tak wprost nieprawdopodobne i ośmieszające naszą administrację, jak słynna historia odnalezionych, a jednak nieodnalezionych, a przecież może odnalezionych insygniów królewskich. Użalając się na takie wdzieranie się czynników niepowołanych w swój zakres działania, ma p. wiceminister sztuki i kultury zupełną rację.

Obaj ministrowie w motywach swych dymisji dotknęli także spraw finansowych. Pod tym względem oba ministerstwa, o których mowa, znajdują się w sytuacji zasadniczo odmiennej. Kolejnictwo jest w życiu państwowem czynnikiem pierwszorzędnej znaczenia. Można się spierać, czy lekarstwem na deficyty kolejowe jest zwwyżka taryfy — jak chce Rada ministrów, czy też inne sposoby — jak chce p. Bartel, to jednak nie ulega wątpliwości, że Państwo nie może przestać łożyć na kolejnictwo, dopóki go nie doprowadzi do stanu zupełnej sprawności. Od tego bowiem zależy możliwość zwiększenia naszego eksportu, co znów jest nieodzownym warunkiem sanacji naszej waluty, bez czego znów nie może być mowy o wydzwignięciu się naszym z obecnej nędzy gospodarczej.

NA DOBIE,

Okropne nieporozumienia.

Taryba kowieńska pragnie mieć Wilno, aby uczynić je stolicą Litwy historycznej, rząd zaś nasz opiera się od lat dwóch polskiej aneksji ziemi wileńskiej, nie chce przyłączyć Wilna do Polski, aby gród Giedymina nie przestał być stolicą Litwy historycznej, dziedzictwo zaś Giedymowicza polityczną całością. Czyż wobec tego wojna polsko-litewska nie jest rzeczywiście okrutnym nieporozumieniem.

P. Waldemaras zaproteutował w Genewie przeciw plebiscytowi w ziemi wileńskiej i zajęciu jej przez oddziały wojsk międzynarodowych, a to ze względu na — Rosję sowiecką, która Wilno Litwie przyznała, zaś wileński rząd belwederskich mandatarjuszów zwołał Sejm, któryby postanowił o losie „Litwy środkowej“ zapobiegając plebiscytowi i okupacji wojsk międzynarodowych. Czyż nieporozumienie dzielące rząd „Litwy Środkowej“ i „kowieńskiej“ nie jest widoczne od pierwszego rzutu nieuprzedzonego oka.

P. Askenazy w Genewie ogłosił polskie desinteressement w sprawie zjednoczenia Wilna z Polską lub z Litwą. Rząd „Litwy Środkowej“ utworzony przez naszych belwederskich statystów zażądał od Polski oddania ziemi grodzieńskiej i uznania siebie za odrębne państwo.

W rezultacie zaś zebrała się w Warszawie konferencja nie litewsko-litewska, ale polsko-litewska i utworzył ją ks. Sapieha jako polski minister spraw wewnętrznych. Czyż oświadczenia p. Askenazego w Genewie, i p. Sapiehy w Warszawie, dawne odezwy wileńskie i świeże noty ministra spraw zewnętrznych Litwy środkowej p. Iwanowskiego nie są stekiem okrutnych nieporozumień z traktatem ryskim i wielokrotnie

Natomiast ministerstwo sztuki i kultury, ostatek wiek możnaby na obronę jego istnienia przytoczyć ze stanowiska idealnych walorów społeczeństwa, jest bądź co bądź instytucją luksusową, na którą mogą sobie pozwolić tylko Państwa, żyjące w dobrobycie. My zaś jesteśmy obecnie po prostu żebrakami. Wiemy o tem dobrze sami i przypomniał to nam niedawno serdeczny przyjaciel nie nasz wprawdzie, ale nasz, ch i nienaszych żydów — mr. Dawid Lloyd George. Z pewnością stoimy jak najdalej od obskurantyzmu, któryby twierdził, że sztuka i literatura jest niepotrzebnym zbytkiem. Ale w myśl zasady „wedle stanu grobla“ stwierdzamy, że w obecnym stanie naszej nędzy ekonomicznej nie stać nas na to, aby Państwo forsownie te dziedziny życia społecznego za pomocą centralnego organu rządowego popierało. Sztuka nasza i literatura przez sto dwadzieścia lat obywała się bez protekcji rządowej, a mimo to doszła do wspaniałego rozkwitu w tym właśnie okresie niewoli. Niechże literaci i artyści nasi przecierpią jeszcze przez lat kilka, czy kilkanaście, zanim Polska dojdzie do równowagi ekonomicznej, i niech poprzestaną narazie na samopomoc i prywatnej inicjatywie społeczeństwa. Ale jeśli tak się stanie i jeśli ministerstwo sztuki i kultury ze względów oszczędnościowych zostanie zwinięte, to może to nastąpić tylko pod tym warunkiem, że także w innych gałęziach administracji zostanie zaprowadzona jak najdalej idąca oszczędność, że przestanie się wyrzucać miliony przez okno na rozmaite eksperymenty federacyjne, misje zagraniczne, propagandy i referaty prasowe, że przestanie się karmić kosztem Państwa rozmaitych zbolszewizowanych darmożjadów i że zwymie się także inne ministerstwa, które nie tylko nie są konieczne, ale wprost zbędne.

Bo jeśli tylko sztuka i kultura miała paść ofiarą systemu oszczędnościowego — to byłby to objaw niewątpliwego zbarbaryzowania naszej duszy zbiorowej.

ulawioną wolą Sejmu i ludności ziemi wileńskiej.

P. Joffe w traktacie ryskim zgłosił desinteressement Rosji w sprawie Wilna. Obecnie Cziczerin wystąpił z protestem przeciw akcji gen. Żeligowskiego, przypisując jej zamierzenia wrogie Rosji; Cziczerin depatrując się w niej wobec związków gen. Żeligowskiego z Bałachowiczem przygotowań do podjęcia przez Polskę i ententę nowych działań wojennych.

I czyni Polskę odpowiedzialną za to, co się dzieje na „Litwie Środkowej“.

Zdawałoby się, że nota Cziczerina jest poparciem deklaracji Waldemarasa złożonej w Genewie, jako protestu przeciw plebiscytowi i okupacji Wilna przez oddziały międzynarodowe.

Oświadczenie jednak złożone przez delegata Taryby kowieńskiej na otwarciu konferencji warszawskiej, że rząd litewski z radością przyjął zaproszenie do wzięcia udziału w rokowańach odnośnie do sprawy plebiscytu, świadczy o jakimś tu nieporozumieniu. Kto z kim się tutaj nie rozumie?

Czy Rosja sowiecka w „Litwie Środkowej“ okupacji jej przez wojska międzynarodowe i w nagłych zapalach litewskich budowania serdecznych stosunków między Litwą a Polską na wieczne czasy wężąca przygotowania do stworzenia bazy dla nowej akcji wojennej antysowieckiej nie rozumie się tutaj z Tarybą kowieńską, czy też z rządem polskim.

Zdaje się, że poza tem wszystkim jest tylko okropne nieporozumienie, lecz już faktyczne a nie po zornie polityki belwederskiej z narodową i doktryną federacyjną z życiem.

mst.

Przegląd polityczny.

ECHA NOTY BOLSZEWICKIEJ.

„Gazeta Warsz.” w ten sposób omawia znaczenie ostatniej noty bolszewickiej rządu sowiektów w sprawie łaprezy gen. Żeligowskiego, przesłanej rządowi polskiemu za pośrednictwem p. Joffego:

Na pierwsze wrażenie nota powyższa potwierdza obawę, że słowa Waldeemarasa na Lidze Narodów grożącej interwencją sowiektów w razie przeprowadzenia plebiscytu w Włocławsku uważać należy za objaw jaskrawego porozumienia litewsko-sowieckiego. Z tego punktu widzenia przynajmniej trzeba, że jest ona bardzo grzeczna. W preliminariach pokoju z dn. 11 października br. rząd sowiecki wyraźnie się zobowiązał do niewstawiania się w spór polsko-litewski o terytorja położone na zachód od omówionej granicy polsko-rosyjskiej. Nota nie staje z tą umową w sprzeczności. Nota nie protestuje ani przeciwko protestom Polski do Wilna ani przeciwko wojskom międzynarodowym w tej prowincji, lecz wyłącznie przeciw „akcji Żeligowskiego” która może się okazać dla Rosji sowieckiej niebezpieczną. Wysłanie jednak tej „akcji” może być oczywiście pretekstem tylko, toteż aż do wyjaśnienia całej sprawy przedsięwzięć należy wszelkie środki ostrożności.

Również możliwym jest jednak i inne wyjaśnienie noty. Rząd sowiecki pragnie niewątpliwie na wszelki wypadek zachować dobre stosunki z rządem litewskim i nie mając żadnego zamiaru zrywania z Polską, chętnie wysyłać będzie noty, które poczyta można jako objaw przyjaźni dla Litwy. Dalej zaś pod wpływem podszeptów litewskich, rząd sowiecki zupełnie szczerze podejrzewać może, iż na terytorjum zajętem przez Żeligowskiego zagnieżdżył się zarodek przedsięwzięć w rodzaju Bałachowicza, Petiury, czy Perzildna. Przecież i rządowi litewskiemu ktoś wzmówić zdołał że gen. Żeligowski zamierza odzyskać Letgalię, czyli dawne Inflanty polskie, jakkolwiek nikomu się o tem w Polsce nawet nie śniło.

Słowem ostatnią notę bolszewicką na razie traktować musimy, jak całe ich postępowanie dotychczasowe ostrożnie i przezornie, nie zupełnie nawet ufnie, ale też i bez specjalnej, a więc przesadnej podejrzliwości.

POLSKA I NIEMCY.

Warszawski korespondent „Voss. Ztg.” zastawia w następujący sposób swe wrażenie, odniesione z rozmów z szeregiem — jak mówi — międzynarodowych osób z dziesięciu kół rządowych: „Z niemieckiego punktu widzenia byłoby naturalnie jeszcze stanowczo przedwcześnie mówić o istotnej zmianie frontu Polski względem nas. Sprawa górnośląska stanowi wciąż ostre kłó między Polską i Niemcami i właśnie w ostatnim czasie rząd uważał za stosowne odsaprować się od liberalnego „Narodu”, który ostro zaatakował metody Korfanteo. Lecz trzeba przyznać, że zaczyna się tu czuć zbliżenie ułożonym stanem wojny między Polską i Niemcami i że przedewszystkiem tęsknią tu do nawiązania normalnych stosunków gospodarczych które co prawda jest jedną z ważniejszych kwestji tygielowych dla Polski i wzajemną za które gotowi są tu prawdopodobnie do ustępstw politycznych”.

DZIAŁALNOŚĆ ROSJAN W POLSCE.

W gazecie „Swoboda” ukazała się wczoraj deklaracja rosyjskiego komitetu politycznego, w której czytamy: „Rosyjski komitet polityczny w Polsce uważa za konieczne oświadczyć raz jeszcze, że w sprawie narodowościowej nieodwołalnie stoi na stanowisku uznania prawa samookreślenia narodów i wypływającego z tego uznania faktu niepodległości narodów, które odłączyły się od Rosji, lub oświadczyły o swoim życzeniu oderwania się, a więc narodów Finlandji, Ingermanlandji, Estonji, Lotwy, Białorusi, Ukrainy, Republik kozackich, Republik Kaukazu północnego, Azerbejdżanu, Gruzji, Armenji i innych.

„Rosyjski komitet polityczny wyraża przekonanie że wschód Europy urządził się, i Rosja odbuduje się wyłącznie na podstawach wolności, sprawiedliwości i dobrowolnego porozumienia pomiędzy Izbaną ustawodawczą lub legalnymi rządami państw, które należały do b. imperium rosyjskiego i konstuantą lub legalnym rządem Rosji.

„Rosyjski komitet polityczny w Polsce wyraża też przekonanie, że ponowna walka z komuną, bez względu na jej formy, możliwa jest tylko na podstawach prawdziwie demokratycznych, odpowiadających interesom ogromnej większości narodu rosyjskiego w celstem zjednoczeniu z wolnymi demokratycznymi państwami sąsiadami Rosji sowieckiej.”

Deklarację podpisali pp. Sawinkow, Filosofov, Odyniec, Dikhot-Dereziak, Bulanow i Ulanickij.

CZWARTE MIĘDZYNARODÓWKA.

Austriacka soc.-demokracja utworzyła wspólną socjalistyczną niezależnymi Niemiec, z socjalistyczną partją francuską, z niezależną partją robotniczą Anglii i z socjalistami rosyjskimi, szwajcarskimi i czesko-niemieckimi nowy związek, który ochrzciła mianem czwartej międzynarodówki. Wydała ona w ostatnich dniach odezwę „do wszystkich” i — aczkolwiek jeszcze jej nie ma — w dążnościach do przeciwwia-

wienia się sowiektom — przewiduje w niej możliwość „dyktatury proletariatu”. W odezwie tej zjednoczeni so cjalistki wymienionych państw oświadczają, że środki w walce klasowej są zawsze uwarunkowane każdym czesnym stopniem dojrzałości sytuacji rewolucyjnej.

Klasa robotnicza, — powiada odezwa — skoro tyko skupi w swych rękach władzę polityczną ma prawo zastosować środki właściwe dyktaturze, jeśli tylko burżuazja w jakimkolwiek względzie usiłować będzie dyktaturę proletariatu obalić. Socjalna demokracja ma prawo zupełnie dobrowolnie rozstrzygać, jakimi środkami władzę polityczną się zdobywa i określać, w jakim wypadku zachodzi sabotaż wzgl. chęć obalenia „dyktatury proletariatu” przez burżuazję. Także w poglądzie, w jaki sposób ma być wykonywana „dyktatura proletariatu” decyduje w ośrodku czwartej międzynarodówki zupełna swoboda przekonani. Forma rządów „dyktatury proletariatu” może być zatem zależna od decyzji naczelnej władzy albo demokratycznej albo skrajnie terrorystycznej.

Czwarta międzynarodówka różni się jedynie zatem od trzeciej, sowieckiej — że jest liberalniejsza, umiarkowana od tamtej i pozostawia sobie zupełną swobodę postanowienia od ustroju władzy politycznej. Może nią być państwo prawne albo autokracja, demokracja albo terror, dyktatura rad żołnierskich, robotniczych itp.

SENAT STANÓW ZJEDNOCZONYCH ROZPOCZYNA PRACĘ.

W tych dniach rozpoczyna się w Waszyngtonie „Krótki sesja” kongresu. Będzie to ostatnia faza anormalnej sytuacji, podczas której funkcje prawne spoczywały w rękach jednej partji, a władza wykonawcza w rękach drugiej.

Rozwiązanie najważniejszych zagadnień politycznych dotyczących stosunków Ameryki do Europy, po-

zostanie w obecnej chwili w zawieszaniu. Prawdopodobnie Wilson nie przedłoży traktatu wersalskiego senatowi, lecz ze względu na partyjne zostanie on oddany specjalnej komisji, która przetrzyma go przez cały czas trwania sesji.

Przypuszczalnie, zostanie poruszona kwestja nawiązania stosunków handlowych z Rosją, lecz jak sprawa ta zostanie rozwiązana, nie jest jeszcze wiadomem. Jako powód do nawiązania tych stosunków, podają miarodajne sfery, zmniejszoną ilość zagranicznych rynków zbytu dla przemysłu amerykańskiego, co może spowodować katastrofalny zastój i bezrobocie, jeżeli nowe rynki nie otworzą się.

ANGLJA BROMI SIĘ PRZECIW NAPŁYWOWI TOWARÓW NIEMIECKICH.

Jeszcze przed ferjami świątecznymi, Lorda griffin wypowiedział walkę zalewowi Anglii przez wyroby niemieckie, a w szczególności zajął się materiałami barwikowymi.

Projekt prawa wystosowany przez rząd zawiera dwa główne punkty.

1. Zakaz przywozu materiałów barwikowych z Niemiec.

2. Ukonstytuowanie komisji złożonej z sześciu osób (trzech przemysłowców i trzech ekspertów niezależnych od przemysłu). Komisja ta miałaby za zadanie badanie poszczególnych wypadków, w których należałoby pozwolić na sprowadzenie materiału barwikowego z Niemiec.

Pracownicy przemysłu tekstylnego i partja liberalna krytykuje ów „bill”, twierdząc, że wprowadził on do przemysłu system protekcyjny.

Zwolennicy zakazu, wykazują, że Francja podobnym zabronieniem przywozu, uchroniła swój przemysł barwikowy od zagłady.

Jest to zagadnienie polityki ekonomicznej, o które toczą się żywe dyskusje w Anglii.

Stanowisko Giolitti'ego zachwiane buntem d'Annunzia.

Paryż. (Havas.) Według depeszy z Rzymu do „Petit Journalu” sytuacja Giolitti'ego jest niepewna, wskutek buntu D'Annunzia, zaś w marymarce i trudności żywnościowych. W razie kryzysu, nastąpiłaby kombinacja gabinetu radykalno-socjalistycznego pod

przewodnictwem Denikollego, jako prezydenta Izby. Odnosząc do Rjeki Giolitti oświadczył, że poczynił wszelkie uzasadnione koncesje, ale nie chciałby znaleźć się w złym świetle wobec sprzymierzonych.

Przed powrotem „Orla” do Aten.

Korespondent „Matin'a” uzyskał w Lucernie audjencję u eks-króla Konstantyna. Było to zanim jeszcze Konstantyn, miał wiadomości o wyniku plebiscytu w Grecji, co do którego zresztą zupełnie był pewnym, że na jego korzyść wypadnie.

Na pytanie korespondenta, czy natychmiast po plebiscytcie wyjedzie do Grecji, odpowiedział Konstantyn, że czeka jedynie na oficjalną wiadomość rządu, bez względu na to czy zostanie mu ona podana depeszą jedyńc, czy też specjalną delegacją.

Konstantyn pragnie „przekonać aliantów o swych dobrych chęciach i o bezwzględnem swem oddaniu się interesom ojczyzny, które stykają się z interesami aliantów na wschodzie przez traktat w Sevres”. — Co do stanu armii greckiej, twierdzi Konstantyn, że jest ona w doskonałym stanie wyekwipowania, a ustrata jest bardzo silna.

„Ostatnie setki telegramów od żołnierzy i oficerów, którzy zapewnijają mnie o swem przywiązaniu. Oświadczała, że pod moim rządami, pozostaną i dziesięć lat w pogotowiu wojennem, jeżeli tylko zajdzie potrzeba. Jestem — być może — złym dyplomata, lecz za to przedewszystkiem jestem żołnierzem”.

Co do Azji Mniejszej, to Grecja nie odda ani skrawka otrzymanej ziemi.

„W tym momencie — pisze korespondent — patrzę z zaciekawieniem na Konstantyna. Robi on wrażenie człowieka lekkomyślnego, nie biorącego rzeczy zbyt tragicznie; — myślę: oto ten człowiek oskarżony jest o rzeczy wielkiej wagi. Moim obowiązkiem, jako informatora, jest nie tylko pytać i słuchać, lecz także doprowadzać do dokładnego sformułowania argumentów obronnych, aby je można później przedyskutować. Postawilem więc eks-królowi następujące pytanie:

„Przeciw Jego Król. Mości podnoszone są dwa zasadnicze zarzuty. Pierwszy, że Jego Król. Mość nie chciał interweniować u boku aliantów, drugi to działania nieprzyjacielskie przeciw nim podczas kampanji na Wschodzie. Chciałbym z ust Jego Król. Mości usłyszeć oświecenie tych faktów”.

I tutaj rozpoczyna się obrona Konstantyna. Nie będziemy jej w całości podawać, gdyż da się ona streścić w jednym zdaniu: Konstantyn miał jak najlepsze chęci, ale... aljanci zawsze mu przeszkadzały w ich uzewnętrznieniu. Jednym słowem aljanci a nie on są winni.

Obrona Konstantyna wywołała ad hoc komentarze w prasie francuskiej. Nie można się w nich mimo najlepszych chęci dopatrzeć zaufania do zagwień Ko-

stantyna o jego wypadki do aliantów. I tak Lord Forrest pisze w „Matin” pod tytułem „Obrona Orla” następujące uwagi:

„Król Konstantyn na łamach „Matin'a” wypowiedział swoją obronę. Orzeł poczynił pewne interesujące zeznania. Lecz mała ona jedynie retrospektywną wartość. Najważniejszem jest to, że Orzeł wraca do Grecji i że tak długo, jak długo będzie nas potrzebował, będzie się w stronę Francji uśmiechał. Starajmy się więc, aby Orzeł potrzebował nas. Pytacie mnie, dlaczego nazywam Konstantyna Orłem?

On orłem nie jest. To przewisko nie jest zrozm wymysłem. Grecy go tak ochrzczili. Ciężkożby tak był Tygrysem!

Zacofani myśle, że wczorajszą rozprawkę dla człowieka, jest być człowiekiem. Mylą się, gdyż z chwila, gdy się ma władzę wręku jest wielkim honorem znaleźć się w szeregu zwierząt!

W Atenach śpiewają obecnie piosenkę na cześć „Powróć Orla”. Zawiera ona ustęp, który specjalnie nas interesuje: Tyłu zabijemy Francuzów i Anglików, a ilu będziemy mieli ochotę”.

Rząd grecki pragnął wykreślić ten ustęp, który może poważnie zaszkodzić kursowi drachmy na granicą. Lecz ludność śpiewa dalej. Myśli, że robi tem specjalną przyjemność Konstantynowi. Jeżeliby wolno było sądzić po jego ostatnim „credo” wobec aliantów vox populi myliłby się w tym wypadku. Ludność jest bardziej rojalistyczna, niż sam król.

Orzeł powróci więc do tumanu upojonego zachwytem, który już tyle w ostatnich czasach stracił olśniewających gałęzi na znak radości, że może to wywrzeć ujemny wpływ na następne zbiory. Kobiety, dzieci, mężczyźni będą krzyczeli, śpiewali i płakali tak, jak riedawno krzyczeli, śpiewali i płakali na cześć Venizelosa, ale tego którego nazywali Venizelarem najwspanialszy Venizelos.

Wszyscy stali się rojalistami, i dźwięk rzeczy nawet bolszewicy! Ulice oświetlone przeraźliwie rzedają elektrycznością! A wszędzie dolatuje refren popularnej piosenki: „Zabijemy tyłu Anglików i Francuzów, a wielu będziemy mieli ochotę!” Być może, że nie trzeba się tem zbyt przejmować. Może to jest taka forma deklamacji miłosnej w naszą stronę! Lecz i to niema zbyt wielkiego znaczenia. Jedynie to nas może zainteresować, czy Francuzi będą dalej — mimo setek otrzymanych nauk — wierzyli, że jeden człowiek przedstawia tę samą wartość co drugi i że narody są nam braćmi, braćmi i tylko braćmi!”

Program terytorjalny Delegacji polskiej w Paryżu.

II.

W Stanach Zjednoczonych działał Paderewski w Waszyngtonie, jednając Wilsona i rząd amerykański dla sprawy polskiej, a w Chicago i innych centrach organizując pomoc materialną czteremilionowej rzeszy Polaków tamtejszych dla ojczyzny, jej wysiłków politycznych i jej potrzeb społecznych, oraz budząc żądzę do ochotniczego dążenia w szeregi armii polskiej w Francji, tworzonej przez komitet narodowy polski, stojącej pod dowództwem Józefa Hallera. Z Szwajcarii pojechał do Ameryki, celem nawiązania z ramienia Centralnej agencji polskiej w Lezannie bliższych stosunków z Paderewskim i z wielkimi organizacjami Polaków amerykańskich, Jan Rozwadowski latem roku 1916. W czerwcu roku 1918 w momencie najkrytyczniejszym dla państw sprzymierzonych, udał się tam do wspomnianych czynników Marjan Seyda z misją polityczną Komitetu narodowego polskiego.

W sierpniu tego samego roku podał się do Stanów Zjednoczonych Dmowski. Wystąpił na Sejmie Polaków amerykańskich, ale punkt ciężkości jego działalności leżał w Waszyngtonie. Po rozmowie z Wilsonem, z ministrem spraw zagranicznych Lansingem i innymi przedstawicielami rządu Stanów Zjednoczonych, przekazał Dmowski Wilsonowi memoriał o projektowanych granicach Polski. Do memoriału były dołączone następujące mapy: 1) podział polityczny terytorjum Polski przed wojną i podział tegoż terytorjum według języka mieszkańców, 2) mapa historyczna Polski, 3) mapa zaboru pruskiego z oznaczeniem narodowości dzieci w szkołach elementarnych, 4) proponowane granice Polski.

Memoriał wychodzi z założenia, że dla Polski, ażeby mogła sprostać trudnościom, wypływającym bezpośrednio z warunków jej położenia, niezbędne są warunki następujące: „Polska musi obejmować rozległe terytorjum i posiadać liczną ludność, 2) Ludność Polski musi być dostatecznie jednolita, ażeby jej zaopiekować się wewnątrz, 3) Granice Polski muszą odpowiadać wymaganiom geograficznym, tak, ażeby jej zapewniły niezależność od sąsiadów”. Czyli: Polska musi być wielka, obejmująca wszystkie ziemie nie tylko etnograficznie polskie ale i cywilizacyjnie do Polski ciągnące, Polska nie może jednakowoż być za wielką, sięgającą na wschodzie po granice z roku 1772.

Umotywowawszy swe założenie zasadnicze, daje Dmowski analizę szczegółową położenia w różnych częściach terytorjum etnograficznego i historycznego Polski, by wykazać ich znaczenie dla przyszłości Polski i dowieść słuszności żądań polskich w stosunku do poszczególnych prowincji.

Przechodzimy do sprawy granic w Komitecie narodowym polskim. Ci, którzy byli założycielami komitetu narodowego: Dmowski, E. Piłz, J. Rozwadowski, M. Seyda, K. Skirmunt, Wł. Sobański i M. Zamoyński do którego to grona faktycznie doliczyć należy także St. Kozickiego, zjeżdżali się już przed zawianiem Komitetu narodowego, od roku 1916, na tajnych konferencjach w Szwajcarii z delegatami kraju, omawiając wspólnie sytuację polityczną, nakreślali linię polityczną działania i przygotowywali polski program terytorjalny.

Między innymi stwierdza protokół posiedzenie Ko-

mitetu narodowego z dnia 23 lutego 1918 roku, że „Dmowski przedstawił wykonaną przez francuskich kartografów wojskowych odbitkę zaprojektowanej przez niego historyczno-programowej mapy Polski”. Sprawa przyszłych granic państwa polskiego zajmowała się odąd każde plenarne posiedzenie Komitetu narodowego polskiego.

Za wiadomością Komitetu narodowego polskiego, po dyskusji przy udziale jego członków, Delegacja polska na konferencję pokojową złożyła pod datą dnia 28 lutego i dnia 3 marca roku 1919 dwie noty w sprawie granic Polski. Co do granicy zachodniej nie było w Komitecie narodowym różnicy zdań, natomiast w sprawie granicy wschodniej ujawniła się zasadnicza różnica poglądów między większością Komitetu narodowego a przedstawicielami lewicy, lub przynajmniej częścią tych przedstawicieli. Ostateczna, decydująca w tej kwestii rozprawa rozegrała się w Komitecie narodowym polskim dnia 2 marca.

Najpierw zakomunikowali pp. Piłz, Bartoszewicz i Lubiński, że Komisja do spraw litewskich przy Delegacji polskiej oświadczyła się wszystkimi głosami przeciwko jednemu z programem Komitetu narodowego polskiego, programem nie federacji, lecz przyłączenia części ziem litewsko-ruskich do Polski, że natomiast Komisja wspomniana ze względów natury strategicznej, komunikacyjnej i gospodarczej prosi o wysunięcie projektowanej przez Komitet narodowy granicy leszcze w pewnej mierze na wschód, poza górą Berezynę.

Program antyfederacyjny, inkorporacyjny został natomiast zakwestjonowany przez przedstawicieli Piłsudskiego i lewicy, przy czem Sujkowski i Dłuski zajęli w kilkakrotnych przemówieniach stanowisko nieprzejednane, Downarowicz mniej kategoryczne, Patek kompromisowe w kwestii tylko formalnej. Replikował zasadniczą mową, wygłoszoną przeciwko federacji, prezes Dmowski. W głosowaniu padło na 15 obecnych w tej chwili członków Komitetu narodowego, 11 głosów przeciwko zasadzie federacji, a na jej rzecz 3, a mianowicie: Dłuskiego, Downarowicza i Sujkowskiego. Patek wstrzymał się od głosowania, Dłuski i Sujkowski wnieśli votum separatum. Dłuski, który pełnił wówczas funkcję zastępcy drugiego delegata, Paderewskiego, zapowiedział, że „na posiedzeniu na kongresie będzie zmuszonym protestować”. Oparł na to Dmowski, że na konferencji pokojowej obowiązują wszystkie delegacje zasada solidarności, wobec czego oznajmił Dłuski, że nie weźmie udziału w odnośnym posiedzeniu konferencji.

Z zasadniczej repliki Dmowskiego przytaczamy choć kilka zdań:

„Jeżeli się mówi o potrzebie stworzenia państwa silnego, a my tu pracując za granicą, od początku stawialiśmy sobie za cel wytworzenie państwa silnego, rozumiejąc, jak niebezpiecznym jest nasze położenie, — jeżeli się mówi o potrzebie państwa silnego, to nie można wymawiać wyrazu „federacja”. Federacja, to jest słabość a nie siła, zwłaszcza, jak się niema z kim federować. Bo w jakiegokolwiek państwo wkroicie tę Litwę w granicach historycznych, to kto tam będzie rządził tą Litwą z kim się będziemy federowali? Przecież niemożna sobie wyobrazić kraju w Europie, w którymby panowała większa kasza, z jednej strony — elementu litewskiego, z drugiej — elementu białoruskiego z trzeciej — pół antypolski, pół bolszewickiej anarchii żydowskiej i wreszcie z czwartej — ludności

polskiej, opartej w przeważnej mierze na większej własności ziemskiej, która musi prędko zniknąć. Otóż utrzymuję, że ani nam nie trafia do przekonania, dążącym do stworzenia państwa silnego idea federacyjna, ani nie może trafić do przekonania tym kierownikom polityki aljanckiej, którzy dziś zrozumeli już potrzebę stworzenia państwa silnego..

„Jeżeli państwo polskie ma mieć jeden Sejm i jeden rząd, to obszar jego musi być możliwie największy ale nie może przekraczać takich granic, w których ten sejm przestałby być narodowym Sejmem polskim, bo inaczej to państwo przestanie być państwem polskim i przestanie mieć myśl i politykę polską: to znaczy, że nie może się narażać na to, by w tym Sejmie było jakies tylko 75 proc. posłów polskich, bo jeżeli będzie 25 proc. posłów niepolskich, to wszelkie dane są po temu, że zawsze znajdzie się 25 proc. Polaków, którzy w celach ambicji połączą się z nimi, gwałci będą u nich szukali oparcia..

„Wreszcie, ten punkt Europy, w którym Polska jest położona, jest jak najniebezpieczniejszy. Bo między najsilniejszym narodem, niemieckim, i najbardziej anarchicznym narodem rosyjskim niema miejsca na mały naród, musimy więc dążyć do tego, żeby zostać większym narodem, niż jesteśmy. Mamy po temu bardzo sprzyjające warunki, bo przedewszystkiem Polska rdzenna jest krajem bardzo gęsto zaludnionym, na wschodzie zaś mamy obszary bardzo słabo zaludnione. Zatem żyjemy w kraju, gdzie większa własność ziemska będzie szybko znikła, czyli, że w zależności od tego, jaki będzie jej zanik, będzie się decydowało, czy ten kraj na wschód położony będzie się stawał bardziej czy mniej polskim. Jeżeli ten kraj będzie w rękach jakiegoś rządu lokalnego, w którym Polacy będą w bardzo niewielkiej mniejszości i jeżeli miejscowy rząd pokieruje sprawę likwidowania większej własności ziemskiej, to wszystko za tem przemawia, że Polacy z tej ziemi wylecą. Jeżeli zaś kraj ten będzie miał swój rząd w Warszawie, to od tego centrum będzie zależało przeprowadzić by się stało naturalnem, że ludność miejsc gęsto zaludnionych Polski będzie brała udział w kolonizowaniu słabiej zaludnionych części, gdzie element polski w ten sposób będzie się wzmacniał.

„Z tych wszystkich względów Komitet narodowy polski stał absolutnie na zasadzie jedności państwa, odrzucając zasadę federacji i przyjął tylko zasadę wyodrębnienia Litwy etnograficznej”..

Po uchyleniu zasady federacyjnej nastąpiło głosowanie w sprawie granicy, projektowanej przez Komitet narodowy polski. Z obecnych głosowało 10 za granicą Komitetu, 4 przeciwko niej. Dłuski „zrobił co do granicy wschodniej takie same zastrzeżenie, jak przedtem”, t. zn. oświadczył, że „jeśli trzeba będzie występować razem, to wstrzyma się, ale się odniesie do Warszawy”.

Na tem skończyło się historyczne posiedzenie Komitetu narodowego polskiego. Dnia następnego 3 marca przesał Dmowski Cambonowi, przewodniczącemu Komisji dla spraw polskich notę delegacji polskiej w sprawie granicy wschodniej. Trzy dni wcześniej otrzymał Cambon notę, dotyczącą rewindykacji polskich na zachodzie. Z dokumentami temi zapoznamy czytelników szczegółowej

WILHELM BRUCHNALSKI

Pielegnowanie języka polskiego

Rzecz, wygłoszona na inauguracyjnym posiedzeniu Towarzystwa Miłośników języka polskiego 27 listopada 1920 r.

II.

Dla ludzi pokolenia, które się wychowało w ideach Konarskiego, „cudna jest moc i panowanie języka” a „prawo do mowy ojczystej stanowi jedno z najważniejszych praw narodu”. „Praca nad mową — to nie zaowadka uczona, lecz godny obywatelski trud: wszak w upadku narodu, język był naszym narodowym skarbem”. „Język nie tylko daje geniuszowi narodowemu jego wyraz, ale także pokazuje jego miarę. Część swych przymiotów język czerpie z samej natury, część z pracy narodu nad jego udoskonaleniem, — jest więc — pamiętając to należy — pracownią zdobycza geniuszu narodowego”. (Potocki).

Pokolenie to zastanawiało się również mądrze nad sprawą wyrobienia języka, umiało określić wyrobienia tego warunki i stwierdzić, że ostatecznie winno ono prowadzić do jasności, prostoty i dostatności czyli bogactwa. „Doskonali się język — zdaniem Śniadeckiego — kiedy wymienione jego przymioty rozszerzamy dopełniamy i robimy wydatniejsze”, ale wynik dodatni wszelkich w tym względzie prób i trudów od wielu zależy jest warunków, Stanisław Potocki pisząc, że „język polski ma już prawo stać w pierwszym żyjących rzedzie”, myślał właśnie o tym ostatnim jego przymiotcie. Jakkolwiek nie zatajał, że jeszcze „zbywnam na wyrazach każdej rzeczy właściwych i na nieumylnych w wysłowieniu wzorach”, — umiał też wska-

zać radę na te braki: „trzeba nam wielkich pisarzy bo ten środek zamyka w sobie wszystkie inne”, a „potrzeba nam także dobrego smaku, bo na smaku mowa polska bardziej, niż wszelka inna, polega”. Kiedy uświadomiono sobie dwie dopiero co wspomniane okoliczności, towarzyszące t. zw. doskonaleniu języka, aktualną musiała stać się kwestja przeciwna kwestja jego psucia. Zdawano sobie sprawę, że na psucie składają się: „lekomyślnie tworzenie i przerabianie” czyli „kucie słów polskich”, — znieprawianie „szpikowanie” polszczyzny elementami obceni słownika rodzimego niepotrzebnymi neologizmami i przyswojeniami, żywiołami zbędnymi latyzmów, grecozizmów, galicyzmów i germanizmów itd., jednym słowem występki, spełniane bądź przez pisarzy, którzy raczej powinni byli nosić miano „myśliciów na słowa, łowiących sylaby, lepiących je, kujących, pasących się nimi i do takiej lepianki naciągających i naginających myśli, uczucia, wiadomości i naukę”, — bądź też przez tych, co trudniąc się przekładaniem twórców piśmienniczych cudzych, przywłaszczali sobie tytuł jakoby „translatatorów z urzędu” i pod jego powagą „zwyradniali fizjognomię rodowitą” mowy ojczystej.

Gdy zastanawiano się nad stanem takiego gospodarowania w państwie języka, — gospodarowania, które było swawolą mniej szkodliwą, kiedy się ograniczało do mowy ustnej, — stawało się zaś wielce niebezpieczną „rozpusztą piórową” w piśmiennictwie i przybierało — jak mówi Śniadecki — postać listnego „jakobinizmu literackiego”, mocą którego „każdy mógł mieć się za prawodawcę i nikogo nie słuchać”. — starano się wskazać źródła jego i wynaleźć środki zaradcze przeciw jego rozszerzaniu się i pogłębianiu. By nie cytować zbyt wielu poważnych głosów, wystarczy odwołać się do „Myśli o piśmie polskim” Adama Czartoryskiego, w których jako w opinii mądrej przeszłości znajdziemy odpowiedź na oba zaznaczone za-

gadnienia.

Co do pierwszego: „Tańc sami nie możemy przed sobą, — pisze autor „Myśli” — ze od lat kilkunastu coraz bardziej wyradza się nasz język i że w tem krok trzyma z haniebnem a powszechnem zręceniem się kształtów, stroju i zwyczajów narodowych, kiedy... niewdzięczni poprzednikom... własnowolnie przemieniamy się w zgraję bezimienną, która, miesząc — jak przy budowie babilońskiej wieży — słowa i wyrazy, wnet stanie się niezrozumiałą sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemiosła, kunszt, strój, zwyczaj i zdobycze nauki od narodów obcych, zatrzymali i przywłaszczyli sobie przerwę nas — rozumnie bardzo — terminy ich techniczne które gdyby chciano, zasiadziały sobie i drugim.. Każdy naród znajdzie zawsze w swoim języku obfitość słów do wyobrażenia myśli swoich w tych rzeczach, które mi się najwięcej zajmuje, przyjmując zaś rzemios

2 serję amerykańskiego filmu BANDYTKA Z KOŚCIELICY

DRAMAT W 6 WIELKICH CZĘŚCIACH „WALKA O TALIZMAN”
pod tytułem
wyświetlają kinotatry **MARYSIENKA I KOPERNIK**
Film jest własnością wypożyczalni „Jutrzenka”, Lwów, ulica 3-go Maja 1. 11. — — — — — 46748

Sprawa uposażenia urzędników.

(Kp.) „Wiedomości”, organ Związku Stowarzyszeń urzędników z akademickim wykształceniem.

Ostatnie dwa numery miesięcznika tego zaburają się przeważnie kwestją uposażenia urzędników administracyjnych z akademickim wykształceniem. Uposażenie pracowników państwowych uornomowane zostało w lipcu br. osmioma oddzielnymi ustawami dla poszczególnych grup zawodowych, a mianowicie dla urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych, pracowników kolei państwowych, wyższych i niższych funkcjonariuszy policji państwowej, dla czterech grup szkolnych, wreszcie dla sędziów. Ustawy te wydate dla całego obszaru państwa polskiego, kładą kres dotychczasowemu odmiennym systemom uposażenia w każdym z byłych zaborów i stanowią jedno z ogólnych zespalających na polu administracji dzielnic Rzeczypospolitej. Poza tą dodatkową stroną, — wreszcie przypadkową, — ustawy o uposażeniu zawierają wiele stron ujemnych.

Poniżając wątpliwą potrzebę stosowania się do systemu dla poszczególnych grup zawodowych, najwięcej wadą ustaw jest to, że nieprzeostregano jedy nie słusznej zasady, że równe kwalifikacje naukowe wymagają dla pewnych działów służby powtowny w zakresie nadawać prawa do równego uposażenia. Zasadę tę pogwałcono w ustawach o uposażeniu w różny sposób, albowiem pewne grupy pracowników przywilejowano w przeciwstawieniu do innych należących do samej służby i spełniających w państwie równie ważne i doniosłe zadania. Istotnie zdumiewać musi fakt, że na przykład starosta, spełniający tak ważne i odpowiedzialne funkcje w administracji politycznej ma znacznie niższe pobory, niż jego kolega w sądownictwie mający te same kwalifikacje naukowe. Koniecznością zapewniłoby sędziemu zupełnej niezawisłości w wykonywaniu zawodu niekonsekwencji tej wy tłumaczyć nie można.

Każdy bowiem jak we dobrze, że niezawisłość ta potrzebna jest nie raz w większej mierze staroście. Atoli nie tylko w stosunku do sędziów, lecz również w stosunku do pracowników policji państwowej i naszych szkieł średnich pokrzywdzono urzędników administracyjnych z akademickim wykształceniem. Ustawy o uposażeniu wprost niezgodne z zasadą równości w demokratycznym państwie, wywołały uzasadnione niezadowolenie w sferach urzędników administracyjnych. Wyrazem tego niezadowolenia jest me

row, Czartoryski wskazuje pisarzów XVI wieku. „Z mian i pieśni oskrobali oni polską mowę i w kształt ją jakiś wprawili. Zał się Boże, że niedosyć wczuły leny się w autorów naszych dawnych, dla dlatego, żebyśmy ich służebnie naśladować mieli, lecz dla przyjęcia i wydoskonalenia toku. W tym zamyśle wiele słów wybitnych i dosadnych, co poszły w nieużywanie, moglibyśmy odzyskać i wydobyć z pism dawnych. W świeżo upłynionej epoce, za ocknięciem się hspionych chęci do rozmnożenia światła za pośrednictwem rodzimego języka, już naszym wyszliśmy.. ze znajomości z dawnym, poprawnym stylem pisarskim autorami, już nawet był cudzoziemszczyzną zarządzić się język. — choroba pisania po polsku tokiem francuskim, — i ta zaraza, coraz szerząca się, do ostatniego doszła stopnia: stąd nagła wynika potrzeba rytmicznej i gruntownej kuracji”.

Do takiej konkluzji doszedłszy, Czartoryski został winien odpowiedzi, gdzie znaleźć lekarza, któryby kuracji owej się podjął. Oto wśród głuchej ciszy, jaka w ostatnich latach wieku XVIII owładnęła życiem tak publicznym jak umysłowym, powzięto za inicjatywę Tadeusza Czackiego i kilku uczonych obywateli, myśl utworzenia towarzystwa, by ratować piśmiennictwo i język od zwyrodnienia i zagłady. Tak w r. 1800 powstało w Warszawie „Królewskie Towarzystwo przyjaciół nauk” — i je tylko mógł mieć na myśli Czartoryski, gdy pisał: „Odsunął się takdemu zajęciu kuracji na nikogo właściwiej nie przypada, jak na zgromadzenie uczone, mające w zamiarze czynienie dla rodaków swoich wielkich przysług pomnożaniem umysłowych pożytków. Zamiar utrzymywania języka w zupełnej czystości, — jego doskonalenie i bogacenie, zamiar zacny, istotnie obywatelski, godnym byłoby najpierwszych starań”.

Z poglądami powyższymi zupełnie się zgodził zdaniem współczesnych i późniejszych jeden z niepospolitych znawców literackiego języka polskiego i zapalony obrońca jego czystości, Śniadecki, gdy godząc w anarchizm językowy, pisał, że „Towarzystwa uczone i język gruntownie znające, powinnyby włączyć mowę w ogólnie” a nawet do pewnego stopnia szcze-

morej Związku urzędników z akademickim wykształceniem z zarządzeniem rewizji ustawy o uposażeniu. Ustalenie bowiem jako zasadę, że prawnik w służbie administracyjnej, inżynier, lekarz, leśnik, jest „qualite negligible” w stosunku do nauczyciela, sędziego czy urzędnika policyjnego spowodować by mogło nieobliczalne szkody dla państwa odciągając od tych gałęzi służby publicznej w przyszłości wszystkie cięższe elementy.

Artykuł „Po Tomidzie Maro”, poświęcony jest krytyce ustawy z 29 października 1920 dz. u. Rz. P. Nr. 106 poz. 699 o uposażeniu osób wojskowych. Autor z goryczą oświadcza, że w wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej uprzywilejowane znowu wojskowych w stosunku do urzędników z pełnym akademickim wykształceniem w sposób nieznamy nawet w h. Austrii i Prusach. Ustawy o uposażeniu są jedynym z licznych dowodów chętnego wzorowania się naszej legislatywy na ustawodawstwie rosyjskiem.

Ponadto zawiera numer grudniowy pisma artykuł Dra Józefa Mazurkiewicza „O podwyższeniu podatku gruntowego i dodatków autonomicznych” oraz rzecz Dra W. St. p. t. „Dookoła kwestji urzędniczej”, rozpatrujący problem ze stanowiska sił finansowych państwa.

Plan zarazy księgosuszu.

Niebezpieczna ta zaraza, która w ostatnich dniach zaczęła się rozszerzać w zastraszający sposób, dzięki energicznemu zabiegom władz cywilnych, przycichła. Jest nadzieją, że w niedługim czasie zniknie w Małopolsce. Oto w powiecie radziechowskim, brodzkim, gdzie po raz pierwszy pojawiła się ta zaraza, należy uważać chorobę za wygasłą. W bieżącym miesiącu, nie zauważono tam nowego przypadku a ponieważ przeprowadzone dotychczas odkażenie we wszystkich oborach gdzie według pogłoszek bolszewicy trzymali swe bydło, nie ma obawy, by księgosusz pokazał się tam z powrotem w tych powiatach, jak już o tem donosiliśmy. Pojawiła się zaraza tylko w kilku miejscowościach gdzie natychmiast chore bydło wybito i stłumiono za raz z zarodku.

Natomiast pojawiła się ta choroba we Lwowie Kleparowie, Zamarstynowie i Zboiskach. Zaraza najgwałtowniej wystąpiła w wojskowym urzędzie gospodarczym w Rzeźni m. Jednak i tu dzięki natychmiastowemu wybitciu bydła, zarazę umiejscowiono. Jednakowoż zanim władze cywilne dowiedziały się

głównie nakreślił opiewał ten program, na któryby się składały: „ściśła krytyka wyrazów, — wtykanie ich wad lub trafności, — ogłaszanie, który z nich zgodniejszy ze znaczeniem rzeczy i własnością języka, — zupełne odrzucenie złych, ale nie stanowienie skwapliwe o przyjmowaniu, bo jeszcze urodzić się może w szczególnej głowie inny wyraz lepszy, nad wszystkie dotąd znane”. Instytut cja, znająca przekazana sobie „custodiam linguam”, której Śniadecki nadał nazwę „polich literackiej”, byłaby — zdaniem jego — „dlatego potrzebna, żeby nadać każdej gałęzi piśmiennictwa” „stała, pewną podstawę językową, — ułatwić i rozszerzyć języka zrozumiłość i nie dać się młodzi balamucić”.

Takby się przedstawiał obraz owego początkowego stadium zajęcia się językiem polskim w okresie od rozbiorów do czwartej dziesiątki XIX stulecia, wziętego w świetle jego typowych celów, zamierzeń i wykonani, których szczegóły w całość łączą i do jednego miazownika prowadzą: patryjotyzm, — kryjące się poza nim przekonanie o niezmierzonym ratunkowych środków, zawartych w mowie ojczystej, — i nakoniec obawa o mowę tej swyrodzienie pod wpływami wrogimi.

Nie jest moim zamiarem kreślić dalszego rozwoju studium nad językiem polskim w ciągu lat następnych do chwili obecnej, — ogólnie tylko wspomnieć wypada, że jeśli ściśle umiemy badania poiszczynny przebyły ogromną drogę postępu i co do rezultatów swoich, stosowania metod, pogłębienia i rozszerzenia przedmiotu stały na wysokim stopniu i dorównały językoznawstwu zagranicznemu, to przeciwnie gramatyka polska, celom praktycznym służąca, tudzież towarzyszący jej znaczący szereg mniejszych czy większych prac tak systematycznych jak przygodnych, roztrząsających zagadnienia poprawności i czystości a szczególnie stylu polskiego, pozostały w mierze największej na stanowisku dawnym i wiele przekonań, tkwiących jeszcze w źródłach starych, krzewią i utwierdzają w szerokiej warstwach społeczeństwa. Pozostawiając tedy na boku studia gramatyczne o płciwie nawskróś umieletnem, tym drugim, duże przedewszystkiem wady wytknąć należy.

• W tych wypadkach zwiłeczono z bydłem wojskowym księgosusz do Chodorowa, Kamionki Strumiłowej (szpital wojskowy) i Brzeżan. W Kamionce pod nadzorem lekarza wet. wybito 10 sztuk bydła (cała obora szpitala). Podobnie postąpiono w Brzeżanach a ponieważ przeprowadzono odkażenie we wszystkich oborach i badania trwają dalej, zaraza nie przedostała się do obór cywilnych. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w Chodorowie, gdzie zaraza pojawiła się prawie równocześnie na kilku folwarkach a stąd przedostała się do niektórych oborów. Zarządzono tu natychmiast wszelkie środki weterynaryjno-policyjne skonsygnowano cały szereg lekarzy wet., którzy uważają bezsilnie: by zaraza nie chyliła powrotem.

Niewiadomo jaką drogą księgosusz pojawił się wśród wołów w wojsku urzędzie gospodarczym w Przemyslu. Wybito tam natychmiast całe podczajnie bydło i na razie niema obawy, by choroba rozszerzyła się. Do pomocy w walce z księgosuszem przysłano trzech lekarzy wet. z Danii, którzy pragnęli się zapoznać z tą groźną chorobą. Dmierzaków wysłano do Przemysła.

Walka z zarazą a nie bydłem wrotem, gwałtownie nie zauwaga wypadków w zle zrozumiałym nawet wrotem interesie. A iżność w takich wypadkach nie razi się na sekwtywne straty, bo rząd nie wypłaca odškodowań za zatajone sztuki, a nadto właściciele zatajonych wypadków pociągani są do odpowiedzialności karno-sądowej. Zatem właściciele obór we własnym interesie, powinni iść władzom na rękę i o każdym wypadku donosić natychmiast. Wszelka zwłoka pociąga za sobą nieobliczalne szkody. Choręj krowy gotu wulu nie ustrzeże się, bo choroba jest z 90 proc. śmiertelna, można jednak uratować od zarazenia i jasn zarowe sztuki. W przeciwnym razie zaraza obejmie w szybkim tempie całe wieś a nawet powiaty.

Co do podejrzania, że księgosusz zawisła do Małopolski VI. armia, nie zostało to dotychczas udowodnione, chociaż badania w tym kierunku trwają dalej. Nie ulega jednak wątpliwości, że winę ponoszą niewyższe władze w Warszawie, które dając pozwolenie na obserwację kordonu nad Zbruczem, nie rzuciły za stosowne powiadomić samiestnictwa. Wskutek tego nie zachowano środków ostrożności i z Rosji, gdzie księgosusz prawie nie wygasa, zaraza ta dostała się do Małopolski. Tak więc wyniszczona wiodnia Małopolska przechodzi jeszcze jedną klęskę wskutek nieudolności czynników, które doszedłszy do władzy, rządzą się jak na własnym podwórku. A przecież nawet prezydent ministrów, wydając pozwolenie, powinien poinformować się u ludzi fachowych, czy pozwolenie to, choć może w danym wypadku godziwe nie przyniesie więcej szkody niż pożytku.

Pożyczka odrodzenia przyniosła 6,700 000 000 marek.

Warszawa. (PAT.) Piwna podają: Pożyczka Odrodzenia przyniosła do 30 listopada 6,700,000,000 Mk. z czego wpłacono gotówką 4,000,000,000, asygnatami przeszło 2,000,000,000, a resztę austriacką pożyczką wojenną.

Oto gramatycy, do tej grupy należący i badający język polski, nie tylko ten, którym przemawiała demokracja i późniejsza od nich zabytki piśmiennictwa, ale i ten, którym mówi i pisze naród, w terażniejszości żyjący, uważali go jako martwy, istniejący jedynie na papierze i to o tyle, o ile da się ująć w stare reguły i normy ich nauki. Według tego pojmowania, język miałby prawo do bytu samodzielnego ograniczone i byłby utworem sztucznym gramatyka, który sobi przepisy dla niego, ma władzę jego korygowania i wyrokowania o poprawności lub niepoprawności jego form wyrazów, sposobów mówienia usznego czy piśmiennego i t. d. Stąd powstało wyobrażenie z gruntu mylne, że „dach języka” przyjmuje lub nie przyjmuje pewnych wyrazów, pozwala lub nie pozwala na pewną formę; stąd wypłynęło także przekonanie, iż rzecz gramatyka uczonego jest stanowienie prawdy językowych, rzeczą zaś narodu poddawanie się tym prawdom, jak to dobitnie ilustrują różne reformy dawnych sze i świeżej daty: warszawskie, poznańskie, krakowskie czy lwowskie. Jeżeli z jednej strony zaprzeczono się nie da, że wszystkie tego rodzaju błędne i nieodpowiednie zapatrywania na język i jego przeznaczenie były lub są jedną z konsekwencji dawnego stanu literatury ogólnej, z drugiej stwierdzić trzeba, że na tem właśnie stanowisku stoją pisarze gramatyki języka polskiego, począwszy od Kopczyńskiego a skończywszy na Małeckim, i łączące się z niemi wszystkie niemal prace, poświęcone poprawności, błędom i stylowi mowy polskiej. W całej tej literaturze język przedstawia się jako przedmiot, który w ręku gramatyka, czy t. zw. znawcy języka, nabiera odpowiednią do ich zapatrywania postać. Prawidła językowe występują jako gotowe, z góry obmyślane wzory, podług których modelują się inne. W ten sposób język staje się utworem sztucznym jednostki, której wiedzy i woli powinien ulegać, a tracąc należytą podstawę, która stanowi użycie przez cały naród ulega łatwo wykośleniu z torów naturalnych, jakimi postępował przed wieki.

JUŻ WYSZEDŁ

KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO” na rok 1921

Cena 50 Mk. z przesyłką pocztową 55 Mk.

Z ruchu naukowego.

Przewodzący z prelekcji prof. W. Lutosławskiego na temat międzynarodowego zjazdu filozofów w Polsce, wygłoszonej dnia 11 grudnia br. na 212 posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Prof. Lutosławski przedłożył we wspomnianej prelekcji projekt urządzenia zjazdu filozoficznego w Polsce, ze współuczestnictwem filozofów angielskich, francuskich, amerykańskich i t. d. Opowiedział na wstępie o czterech kongresach międzynarodowych, w których w przeszłości miał sposobność uczestniczyć i określił kierunki, płynące dla porządku udziału. Kongresy międzynarodowe doprowadzają do zetknięcia osobistego i wielu dźmi i twórcami, których znajomość rozszerza naszą doświadczenie życiowe, a nadto stanowi komentarz do dzieł, usuwając uprzedzenia lub przeciwnie walniując nas na zawsze od chęci czytania ich. Tylko na kongresach międzynarodowych musi powstać plan wspólnego, szerszego działania.

Już dla tych powodów uważa prelegent za pożądane zorganizowanie ogólnego zjazdu filozoficznego w Polsce, jakkolwiek i powody ważne, specjalnie na naszym gruncie, za zwołaniem podobnego kongresu przemawiają. Jeśli jednak mamy zorganizować kongres międzynarodowy, to winniśmy uniknąć zasadniczych błędów wszelkich kongresów. Pierwszy, największy z tych błędów, to ogólny brak syntezy i przypadkowość treści. Należy program z góry pod względem treści ustalić tak, aby kongres mógł uczynić krok naprzód w ustaleniu prawdy, powszechnie uznanej na wzór concilium kościelnych.

Drugim błędem, to braki dyskusji, leżące w złem prowadzeniu także i w niechęci organizatorów do tego by ich tezy były dyskutowane przez ludzi z obozów przeciwnych. Zapobieżenia temu właśnie brakowi przedkłada się prelegent ze strony przewodnictwa Polskiego Tow. Filozoficznego, które szczyt się zająć dla wszelkich polskich i zagranicznych towarzystw naukowych liczą 212 posiedzeń i stałością kierownictwa, specyjalizującą w wytrawnych rękach prof. Twardowskiego.

Prelegent radby widział, iżby przyszły kongres miał wspólne credo, jeśli już nie credo religijne, to przynajmniej credo narodowe w zakresie życia narodowego i bytu narodowego. Jeśli pojęcia materji, czasu, idei i t. d. są podstawą poglądu na świat, to pojęcie narodu jest im równorzędem pojęciem, którego wyświeślenie może stać się podstawą i ośrodkiem oryginalnej filozofii polskiej. Poruszając to zagadnienie oświeceniści nie tradycy filozofii polskiej, a chwila po temu odpowiednia, bo żyjemy w erze zwątpienia w byt narodowy, w prawo rozporządzalności mienia, w epokę zwątpienia w porzebę duchów twórczych, które ma zastąpić „twórczość kolegiarna”. Z tych to powodów pragnąłby prelegent uczynić z kwestji narodu wódcę centralną zagadnienie.

Stan, w którym się znajdujemy współcześnie, jest stanem, do którego doprowadził nas krytycyzm — wytwór ducha memickiego. Trzeba nam odrzucić

PROF. DR. AL. T. HUBER.

Pogadanki kosmogoniczne.

(Z cyklu odczytów „Dla polskiej inteligencji w Kazaniu w r. 1918).

(Dokończenie.)

Do przedwzrostu drugiej zasady termodynamiki musiał Maxwell wymyślić swego sławnego „demona”, ultramikroskopową inteligentną istotkę, obdarzoną zdolnością widzenia oddzielnych cząsteczek gazu w ich szybkim ruchu molekularnym. Gdyby takie istotki ustawić na straży molekularnych dziurzek w ścianie, która dzieli naczynie napełnione gazem na dwie części, to one byłyby w stanie przy pomocy miniaturowych kłapek przepuszczać w jedną stronę tylko drobiny gazu o szybkości większej niż średnia, a w drugą stronę tylko drobiny o mniejszej szybkości. W ten sposób w jednej części naczynia zbiorą się cząsteczki o większej prędkości, a w drugiej cząsteczki o prędkości mniejszej wbrew drugiej zasadzie termodynamiki, która dopuszcza tylko przejście ciepła od ciał cieplejszych do zimniejszych.

Otóż rolę Maxwellowskich demonów spełniają według Arrheniusa zewnętrzne warstwy mgławic. Z pośród znajdujących się tam drobin gazu mogą być zatrzymane trwale przez siłę ciężkości (grawitację) mgławic tylko te, których prędkość jest mniejsza od pewnej granicy (wynoszącej dla atmosfery ziemskiej około 11 km/sec). Wszystkie szybsze cząsteczki muszą uleciec w niezliczone przestworza, zupełnie tak

krytycyzm i przyjąć dogmaty, zasadnicze trzy dogmaty filozofii polskiej: Istnienie Boga, Wolać woli Nieśmiertelność duszy, wygnane przez Kanta, Trzeba nam w opozycji do niemieckiego hasła: „Zurück zu Kant” — zakrzyknąć: „Weg mit Kant”. W ten sposób przyczynilibyśmy się do pohamowania germańskiego ducha, zwalczając w osobie niemieckiego krytycyzmu bolszewizm, przyczynilibyśmy się do ochrony mienia i życia ludzkiego. Na tej drodze podalibyśmy rękę spirytualizmowi francuskiemu i teizmowi angielskiemu. Przechodząc do kwestji praktycznych, sądził prof. Lutosławski, że najwłaściwszym miejscem dla kongresu byłby Poznań i zamek Wilhelma, gdzie Niemiec na polskie zaproszenie nie przyjedzie, organizację zaś radzi pozostawić w rękach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie.

Kongres miałby się odbyć z końcem lata roku 1922. W dyskusji, w której przemawiali prof. Twardowski, p. Baran, Dr. Zawłński, Dr. Audekiewicz, p. Bad prelegent, roztrząsano zasadniczą kwestję ograniczenia tematów, wykluczenia filozofów niemieckich i wyboru miejsca.

A. K.

Górnoślazaku i Górnoślazaczko!

Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odgradzony od Polski?... W Twoim imieniu teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnośląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cię zapisano na listę głosujących!

NADEŚLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

W dniu 30 grudnia 1920 o godzinie 11 tej przedpołudniem odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

WALNE ZGROMADZENIE

Małopolskiego Syndykatu drzewnego w KRAKOWIE

Z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Uzupełniący wybór członków Rady Nadzorczej
- 2) Ewentualne zmiany statutu.
- 3) Wniosk i interpelacje.

66747

Polpis: RADA NADZORCZA.

List nadeszły z Ameryki pod nazwiskiem ISAK lub SARA HALPERN był otwarty i wyjęto z niego czek na 75 dolarów. Upraszam wszystkie Banki o zatrzymanie tego czeku.

66743 ISAK HALPERN, SASÓW.

Bluzy i Suknie

dla pań i panienek od 2-19 lat poleca najjaśnie w wielkim wyborze 66664

M. OPOLSKA, Małeckiego 9 I. piętro.

jak kometa, która mając dostateczną szybkość w pobliżu słońca, opuszcza układ słoneczny, aby nigdy do niego nie wrócić. Ta utrata gazu u słońca i dużych planet, takich jak nasza ziemia, jest zapewne bardzo znacząca, natomiast musi odgrywać ważną rolę w gospodarce mgławic, gdzie zbiera się całe promieniowanie rozrzuconych ciał niebieskich i gdzie z powodu ogromnej odległości powstrzymująca gazy siła ciężkości jest bardzo mała. W taki sposób mgławice w swych zewnętrznych częściach tracą najszybciej poruszające się (ciepłe) drobiny, przez co ochładzają się ich warstwy zewnętrzne. Gdyby w całym wszechświecie zaistniały tylko jednaki mgławice, to odłączone i błądzące drobiny musiałyby w końcu trafić na inną mgławicę; wtedy ostatecznie nastąpiłaby równowaga ciepła między różnymi mgławicami i, co zatem idzie, „zgon ciepły”. Ale wśród mgławic znajdują się liczne zakłakane gwiazdy, które zgaszczają gazy w swym otoczeniu i przytem zyskują wyższą temperaturę. Te błądzące drobiny gazu mogą przypuszczalnie dostać się do szeroko rozpostartej atmosfery tych tworzących się gwiazd, przez co wraz ze spadkiem entropji opóźniłaby się ich kondensacja. Przez takie procesy mechanizm wszechświata może być zawsze w ruchu i nie ma obawy, aby stanął”.

Może jeszcze jaśniej streszczają powyższe wywody Arrheniusa następujące słowa Fichtelera:

„Energja cieplina różni się od mechanicznej energji ruchu tem, że ciała ciepłe składają się z licznych drobin, których prędkości mają najrozmaitsze kierunki, podczas gdy prędkości sprawujące mechaniczną energję ruchu mają jeden wspólny kierunek. Drobiny gazowe, połączone razem, tworzą gaz, który może być o tyle zimnym, że dotykając ciała ciepłego ozię-

Z teatru

„Cyganka Warszawska”, sztuka w 4 aktach K. Nowaczyńskiego.

(Dokończenie.)

Nie wiedział dawno, bardzo dawno Ogilski, budując kanał swego imienia, że ze krwi sprowadzonych przez niego wronas do Polski dwu francuskich „leżenie-rów” wyrosną po latach aż takli wrogowie: że pierwszy z przybyszów będzie ojcem — Fryderyka Seapena, a drugi dziadem — Piotra Steinkellera. Nie wiedział też najpewniej Nowaczyński o owym genealogicznym śbiegu okoliczności, zestawiając ze zwykłą satyryką i panegirystom przesadą te dwa właśnie nazwiska, jakżeż wymowne dotąd wobec nieskończoności u nas, przewiekłego sporu między „czystym pięknem” a „użytecznością”.

I szkoda, iż ta scena sama w sobie tak wielka, że mało jej równych spotykam w całej naszej współczesnej dramatyce, nie wiąże się z poprzedzającą, jak orion z czołosem, że wyskoczyła autorowi z ojcowskiej głowy nagle, w gonimym naprawde błysku, zbroja i potężna, jak Pallada. Bo sama przez się nie może wywrzeć takiego wrażenia, jakiego wywarła, podparta dramatycznie i związana z całością. Zeszły do niej, po tej surowej i samej wypowiedzi, trzeba było właściwie zniszczyć sztukę i zacząć ją pisać na nowa, pisać czy wydrapywać w duszach, nie paznokciami, jak dotąd, ale pazurem, prawdziwym pazurem lwim.

Niestety tak się nie stało. Degeneracka, margajka i kłamliwa „poezja” nie uznała nad sobą przewagi skrzydlatego, bo twórczego ducha pracy, skutkiem czego poświęcone ich istotaemu starciu, jedynie w sztuce, a najwyższe w niej z przeznaczenia miejsce ra-brzniało jak satywny wtrep i sucha, papierowa dyka-ktyka. W ten sposób stała się „Cyganka” rozdrożem duchowym Nowaczyńskiego, na którym zrozumiał już zło przeszłe, a nie śmiał czy nie umiał jeszcze stać się nową wartością prawdziwym „Neuwerthem”. I dlatego jakby zarozumiony i niewyraźny jest koniec sztuki, w której przepadł gdzieś tupet parskających, jak młode konie, poetów, a odbywa się niby wesola, a żalobna przecież ich wyprowadzka — czy tylko z mieszkania na Starem Mieście — podobna do pogrzebu skrzydeł, do zwijania tego pegaziego zbytku. Ze latać nie będą dłużej, o tem nam mówić aż nazbyt dobitnie przy zapuszczeniu kurtynie wódz poetycydeł konfraterni. Ale żeby się nauczyli kiedykolwiek chodzić zwyczajnie, po ludzku, tak, jak im nakazywał „garbaty” a prosty Ryszard, wątpię.

Tak nauczył się chodzić tylko jeden między nimi, choć schowany przez cały czas za kulisy: Adolf Nowaczyński, który tym ludzkim, śmiałym krokiem, zdjąwszy z serca żalobę po romantyzmie, idzie w naszych oczach do nowych, coraz dojrzalszych dzieł i trudów, wbrew swojej wierze młodzieńczej nie przestając być pięknym, choć odważył się stać rozumnym, „sapere audeo”.

bia te; wszelako te same drobiny, zizolowane, stanowią pociski, których uderzenie rozgrzewa. Otóż w przestrzeni międzyplanetarnej one są rozdzielone tak kolosalnymi odległościami, że (utrąciwszy na jakie-koświek ciało niebieskie) działają jako izolowane. Tak tedy ich energja podnosi się co do swojej wartości, przestaje być zwykłym ciepłem i awansuje do rangi pracy”.

W ten sposób mgławice rozpostarte w ogromnej liczbie we wszystkich okolicach nieba nie tylko chwytają energję promieniowania gwiazd, ale nadto zapobiegają jej dewaluacji. O ile promieniowanie gwiazd zwiększa entropję wszechświata, o tyleż zmniejsza ją opisane działanie mgławic. Czyż w samej rzeczy o tyle? Sam Arrhenius jako przyrodnik nie odpowiedziałby zapewne na to pytanie (wierząc, ale Arrhenius-filozof (a któryż przyrodnik nie jest nim do tro-sze) odpowiedź bez wahania: „Ja mam wewnętrzne przekonanie, ja wierzę prawie, że tak jest, bo tylko taki model mechanizmu wszechświata, jaki wypracowałem, zadowala moją myśl”.

Z całej niesłychanie zajmującej książki Arrheniusa pt. „Jak powstają gwiazdy” (w polskim przekładzie L. Brunera), poświęconej opracowaniu dla szerszych kół swoich idei kosmogonicznych po ich przychylnym przyjęciu przez świat uczonej, przebiega to przeświadczenie, obok wielkiej ogieńności w krytyce teorii Laplace’a, której właściwie odmawia tylni uniwersalności. W tem też widzę jeszcze jedną zasługę Arrheniusa, że nie unosiła go jednostronność, jaka cechuje autorów niektórych nowszych hipotez kosmogonicznych, lecz że się kierował w kwestji powstania

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 grudnia.

Repertuar teatru miejskiego

Czwartek, 15 grudnia o 7 wiecz. „Cyganeria warszawska”, sztuka.
 Piątek, 17 grudnia o 7 wiecz. „Wieczór baletowy” po raz drugi.
 Sobota, 18 grudnia o 3:30 popoł. „Zemsta” komedia — o 7 wiecz. „Lakme”, opera.
 Niedziela, 19 grudnia o 3:30 popoł. „Manewry jesienne”, operetka — o 7 wiecz. „Cyganeria warszawska”, sztuka.
 Poniedziałek, 20 grudnia o 7 wiecz. „Wieczór baletowy”, po raz trzeci.

— APOLLO. Dziś „Władca miłości”. Pięć aktów o miłości.

— Sekretariat Związku Lud.-Narod. ul. Zimorowicza 11—15 Gmach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.
 — Ze Związku naukowo-literackiego. We czwartek 16 bm. wygłosi na zebraniu Związku nauk.-literackiego prelekcję prof. Uniw. poznańskiego dr. Tadeusz Grabowski p. t. „Mesjanizm a doba obecna” w sal. Tow. politechnicznego, ul. Zimorowicza. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp dla członków Związku bezpłatny. Nieczłonkowie płacą 20 mk. od osoby.

PAMIĘTAJCIE O GWIAZDCE DLA ŻOŁNIERZY OBRONCÓW LWOWA! NIECHAJ NIE BĘDZIE WŚRÓD NAS NIKEGO, KTOBY DATKU NA CELE GWIAZDKI NIE ZŁOŻYLI!

— Inwazja żydowska we Lwowie zatacza coraz szersze kręgi. Żydzi majątniejsi przejeżdżają przez dworzec lwowski a nie zatrzymując się dłużej, dążą dalej w kierunku zachodnim, natomiast uboższe rodziny całymi rzeszami ciągną do tutejszej „ziemi obiecanej”. Jaki natłok w tej mierze panuje świadczy fakt, że w pojedynczych pokojach rozsiadła się po kilka rodzin. Donoszą nam, że w pewnej kamienicy przy ul. Zielonej do małego pokoiku wprowadziło się dwie rodziny, liczące około 14 osób, wśród nich troje małych dzieci. Jak tam mieszczą się — trudno powieść. I takich środowisk jest w naszym mieście mnóstwo.

— Walne zgromadzenie Związku literatów polskich odbędzie się dnia 19 bm. w niedzielę o godz. 10-te przedpoł. w lokalu redakcji „Gazety Lwowskiej”. Po rzędzie dzienny: 1. Sprawa zniesienia ministerjum kultury i sztuki. 2. Uzupełnienie statutu. 3. Sprawa teatru miejskiego. 4. Wołanie wniośki. Uprasza się o jak najliczniejszy współudział ze względu na ważność zebrania. W razie zbyt szczupłej liczby zgromadzonych odbędzie się tegoż dnia o godzinie 11, drugie walne zebranie walne bez względu na liczbę członków.

— Bal prasy. Posiedzenie Komitetu pań odbędzie się we środę 15. bm. o godz. 5 popoł. w salonach recepcyjnych w ratuszu. Wobec zbliżającego się terminu balu prasy, pożądany jest jaknajliczniejszy współudział. W najbliższych dniach rozpocznie się wysyłanie kart honorowych.

— Nadzwyczajne walno zgromadzenie członków oddziału lwowskiego odbędzie się w piątek 17. grudnia o godz. 6 wiecz. w sali P. T. P. ul. Zimorowicza 17, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu oddziału. 2. Zadanie delegatów nauczycielskich w Radzie szkolnej powiatowej wobec nowego ustroju władz szkolnych. 3. Sposób rozdania darów żywnościowych

układów planetarnych zdrowym eklektyzmem. Jego założenie nieskończoności wszechświata, tak na pozór zadowalające każdy umysł filozoficzny, upadło, jak wiadomo, w ostatnim dziesięcioleciu pod ciosem rewolucyjnej ogólnej teorii względności (por. „Albert Einstein i jego teoria”, fel. V.), ale zato wynikająca z tej teorii pseudosferyczna struktura przestrzeni wszechświata zapobiega jeszcze pewnie nawet bezpowrotnej utracie materii i energii, wysyłanych przez świecące gwiazdy, a również nie przeszkadza wiecznemu działaniu termodynamicznej maszyny kosmicznej, o ile z innej strony nie powstaną jakie nowe trudności.

W dalszej ewolucji kosmogonicznych teorii wypadnie, jak się zdaje, odrzucić trącający metafizyką element chaosu i operując głównie realnymi elementami pyta kosmicznego, meteorów i mas gazowych, kombinować zasadniczo myśli odpowiadających dotychczasowym hipotez, nie zaniedbując przytem, za wzorem Arrheniusa, żadnej ze znanych sił przyrody. Czy nowym koncepcjom będzie przyswiecać myśl rzucana przez H. Spencera i podjęta poraz pierwszy przez Arrheniusa, że rozwój wszechświata musi być procesem kołowym? Ja wierzę, że tak będzie, jakkolwiek współczesna fizyka zdaje się temu przeczyć. A wtedy odpada kwestja początku i końca wszechświata, albowiem wszechświat nie ma początku ani końca i zwracając tylko swą postać według niezruszonych praw przyrody, trwa wiecznie.

amej. Dla naczycielstwa Małopolski. 4. Sprawy organizacyjne. 5. Wniośki. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków pożądana.

— Jutro koncert Mikołaja Jacano, białostockiego barytona wielkiej opery w Moskwie, z udziałem E. Sterlinga, pianisty. Bilety w składzie nut Polonieckiego, ul. Tańskiej 3. 6740

— Komitet budowy pomnika „Kaplica Orląt” składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się w tygodniu „Orląt” do przyspożenia funduszu na budowę tego pomnika: Pp. literatom i artystom Jedliczowi, Gali, Gluzińskiemu, Majkowskiemu, Nitnerowi, Schröderowi, Zbierchowskiemu, Wałckiej, Korzowskiemu i Krzyżanowskiemu za urządzenie Wieczoru Orląt, p. rektorowi dr. Pawlikowi za pomoc w urządzeniu nabeżnienia na technice, sekcji Dzieci Marii za ubranie ołtarza, pp. Marjanowi Dziegielewiczowi, Kazimierzowi Riedlowi i Antoniemu Lechowi za spełnienie funkcji mistrzów ceremonii, p. hr. Łamezanowej, p. Ignacemu Dębowskiemu, dyrekcji Tow. muzycznego i p. Türkowi za urządzenie koncertu, pp. Ewie Didurównej, Romualdowi Cyganikowi i Tadeuszowi Majerskiemu za wzięcie udziału w koncercie, p. prof. Rudolfowi Wacekowi za jasny i treściwy wykład przy wyświetlaniu obrazu „Europa w obrazach”, p. Tadeuszowi Kucharowi, właścicielowi kina „Lew” za bezpłatne odstąpienie sali przez dwa dni, p. Zdzisławowi Rudnickiemu, właścicielowi firmy „Shnepskoł” za bezinteresowne dostarczenie obrazów, p. Stanisławowi Cwokowi, kierownikowi tej firmy za wykonanie obrazów, Komisji teatralnej za oddanie dochodu z jednego przedstawienia w teatrze, pp. kupcom, instytucjom, stowarzyszeniom, gimnazjom, szkołom powszechnym i pensyonom za urządzenie wieczorów lub peranków na ten cel, w końcu wszystkim paniom z Komitetu, które nie szczędziły czasu i trudu na urządzenie tygodnia Orląt, który przyniósł przeszło 100 tysięcy marek brutto. Dokładne sprawozdanie rachunkowe podane będzie później, bo kwoty pieniężne wciąż jeszcze wpływają. Za Komitet: Leon Piłiński. Sprawa uposażenia urzędników.

— Mundury dla zdemobilizowanych. Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Ze względu na często powtarzające się skargi zdemobilizowanych żołnierzy, że przy zwalnianiu ich poszczególnie górze formacje odbierają im mundury, wyjaśnia się, że w myśl wskazówek dla przeprowadzenia mobilizacji wydanych przez Ministerstwo, żołnierze bezterminowo urlopowani o ile nie posiadają ubrań cywilnych mają otrzymać mundury. Taki wypożyczony mundur może żołnierz zatrzymać aż do czasu, póki z zarobku swego nie kupi sobie ubrania cywilnego. Ministerstwo poleciło DOG. rozkazem pod L. 23.400 ścisłe przestrzeganie tego przepisu a zarazem nakazało utworzenie stałej kontroli, która w razie ujawnionych nieprawidłowości, wszcząć powinna natychmiast dochodzenia sądowe przeciw winnym.

— Futro po futrze. Znowu zginęło jedno, tym razem bobrowe. Nieznany dotąd złodziej uniósł je z przed pokoju ks. Jana Turkiewicza, zamieszkałego przy pl. Jura 1. 5. Futro było warte 60.000 Mk.

— Co można znaleźć we Lwowie? Wczoraj nad ranem znaleźli posterunkowi: na pl. Bilczewskiego — karabin, zaś przy ul. Sykstuskiej — dwa szyldry. Jeden z napisem „Fryzjer”, a drugi „dr. Rappaport”.

— Dwaj dezercerzy. Jeszcze przed tygodniem wydatili się z domu rodziców przy ul. Leona Sapiehy dwaj chłopcy, a to: 9-letni Włodzimierz Hładun i 11-letni Michał Tarniowy i odtąd ślad po nich zaginął. Pierwszy ma ślady ospy na twarzy, drugi utyka na prawą nogę.

— Zwój drutu kolezastego leży od kilkunastu dni na ulicy Kochanowskiego przed domem 1. 11 i zajmuje trzecią część szerokości gościnca, a wozy przejeżdżające zaczepiając oń, zaciągają go wkrótce na środek. O wypadek nie trudno. Wojskowość, której drut jest własnością powinna go natychmiast uprzętnąć.

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
 Lwów — Senatorska 9 bok „Domu akademickiego” 1

KOMUNIKAT.

Sklepy mlejskie sprzedawać będą w bieżącym tygodniu świece w ilości 1/4 kg. na rodzinę wykazującą się legitymacją spożywczą przynajmniej z trzech osób złożoną w cenie 6 (sześć) marek za 1/4 kg.

Świece sprzedawane będą każdemu bez różnicy przynależności rejonowej także na legitymacje konsumowe. 6742

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Konferencja w sprawie organizacji walki z chorobami wenerycznymi na terenach frontowych.

Dnia 7 grudnia odbyła się w Okręgowym Urzędzie Zdrowia pod przewodnictwem Dyrektora Okręgowego Urzędu Zdrowia dr. Mikołajskiego konferencja w sprawie organizacji walki z chorobami wenerycznymi na terenach frontowych.

Ze strony władz cywilnych zjawili się prof. dr. Łukasiewicz i dr. Papez, ze strony zaś władz wojsko-

wych delegat DOG. major dr. Krzemicki i delegat armii kpt. dr. Mierzecki.

Po wygłoszonych referatach przez kpt. Mierzeckiego i dr. Papezo, stwierdzając, że zwykły wzrost schorzeń wenerycznych na terenach frontowych wśród ludności cywilnej i w formacjach wojskowych, uchwalono w myśl wniosku referentów utworzyć mieszane komisje wojskowo-cywilne do walki z chorobami wenerycznymi, w leżących dymowych formacji frontowych, którym poruczono też kontrolę policji i punktów sanitarno-czajowych, zwrócić szczególną uwagę na choroby weneryczne uchodźców z terytorjów bolszewickich, zwrócić się z wspólną odczwą do ludności cywilnej i formacji wojskowych kreśląc rozpaczliwy stan chorób w kraju i konieczność walki chorobami wenerycznymi i tajnym nierezędem. Odnieść się do Ministerstwa Zdrowia z memorjałem w sprawie konieczności zwrócenia baczonej uwagi na szerzące się choroby weneryczne na terenach frontowych i konieczności rozszerzenia oddziałów wenerycznych dla prostytutek w Tarnopolu i Czortkowie

Z komisji sejmowych.

Komisja prawnicza przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu, że nie przedłuży nadal zawieszenia ustawy o sądach pokoju, wobec czego ustawa ta z 14-go lipca 1920, rozszerzająca właściwość sądów pokoju do 30.000 marek, wchodzi w życie automatycznie z dniem 1-go stycznia 1921. W związku z tem komisja werwała rząd aby przedłożył projekt ustawy podwyższającej należytości ławników w sądach pokoju. (Obecnie ławnicy pobierają 35 marek miesięcznie za udział w posiedzeniach), a na dno aby uskutecznił reorganizację sądów okręgowych. Idzie przede wszystkim o skasowanie sądów okręgowych w Łowiczu i Mławie.

Żołnierz czeka...

Zbliża się tradycyjna w Polsce uroczystość wieczoru wigilijnego.

Z błysnięciem pierwszej gwiazdy na niebie miliona rak łamać poczną śnieżną biel opłatka i bratnią uściskiem wypowiadać gorące i szczere życzenia. Z chat i dworów połygną pełne wesela kolendy staropolskie. Dech radości chrześcijańskiej wionie po przez całą ziemię macierz, a radość będzie tem jaśniejsza, iż po długich latach wichury wojennej pierwsza to będzie wigilia, nad którą tęcza pokoju rozpięła swój różnobarwny welon.

Komuż to zawdzięczamy, że w wolnej i niepodległej Polsce zasiadziemy do stołów wigilijnych z naszymi ciem ulgi, bez niepokojów w sercach?

Temu kto Ją nam wywalczył na polach bitew, nie szczedząc życia, krwi i ran, temu, który jako straż wierna, stoi u Jej granic, by każdej chwili pierś własną nadstawić w Jej obronie, temu wreszcie, co chwycy się w zremiośle rycerskim, by stać się godnym i pewnym obrońcą Jej czci i honoru — żołnierzowi polskiemu.

Krew to krwi, kość kości narodu całego, tego najpiękniejszy wyraz, dumy i chluby, bohater na polach północy i południa, sprawca cudu nad Wisłą.

To też należy mu się powszechna miłość i wdzięczność, powszechna pamięć i troska.

I temu, co w zadymce i w zawiści mroźnej stać będzie wartując u Jej granic, i temu, co ranny lub chory zdala od rodziny leży w szpitalach wojennych, i temu co w koszarach gwiazdę betlejemską witać będzie.

Niech się przekonają, iż wzorem roku ubiegłego społeczeństwo nie tylko nie zapomniało o nim, lecz coraz goręcej i serdeczniej przywiązuje mu swoje świadectwo i serce szczerzej otwiera, bo wart tego, bo stał się kołchanem dziecięciem całego narodu, który tak jak on gę ojców i dziadów, pyszni się swymi rycerskimi wyny.

Dar gwiazdkowy dla żołnierza ma być dowodem iż każdy w Polsce łączy się z nim w uroczystych chwilach wieczoru wigilijnego i śle mu wdzięczne i pełnibratniej miłości życzenia, oraz skromny podarek jak świadectwo pamięci.

Podarki gwiazdkowe dla żołnierza

Celem utrzymania społecznego charakteru zbiorów podarków gwiazdkowych, a jednocześnie równomiernego obdzielenia nimi żołnierzy na froncie oraz skoordynowania całej akcji, Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało następujące zarządzenia:

Aby nie pominąć żadnego oddziału na froncie, przyjmuje się jego kadre za jednostkę, pośredniczącą w wysyłaniu darów na front. Frzy kadre ogniskować się winna w danej miejscowości cała akcja społeczna, idąca w dwóch kierunkach: urządzenia wigilij w kadrze i przygotowania podarków na front. Pośrednikami między kadra a miejscowymi organizacjami są referenci oświatowi oddziałów kadrowych.

Powołane przy Dow. Okr. Gener. komitety gwiazdkowe utrzymują ścisłą łączność z organizacjami społecznymi, prowadzącymi zbierkę na terenie danego DOGeny i udzielają im pomocy w zakresie wojskowym, wydając dokumenty podróży i listy transportowe. Przygotowane paczki powiozą na front przed

Rewolucja komunistyczna w Czechosłowacji.

Praga. (Cz. B. pras.) W okręgach, w których ekscedenci skonfiskowali własność prywatną, w szczególności w Kladnie, przywraca się stan prawny. Wiele osób zostało aresztowanych. Wczoraj odstawiono do sądu karnego w Pradze 39 osób.

Praga. (PAT.) „Prager Tagblatt” pisze o sytuacji strajkowej, co następuje: Strajki i wywłaszczenia właścicieli wielkich dóbr i kopalni na prowincji, skłoniły

rząd do zarządzeń w okolicach Pragi i poszczególnych okolicach prowincjonalnych. Garnizony i żandarmeria znajdują się w ciągłym pogotowiu i dyrygowani są grupami w samochodach do zagrożonych miejscowości. Aresztowani przewodnicy ruchów zostali wczoraj nocy odstawieni samochodami do praskiego sądu karnego. Naogół uwięziono już 67 osób, a oczekiwany jest transport dalszych 125 osób.

„Owoce okropnego nieporozumienia”.

Warszawa. (PAT.) W uzupełnieniu sprawozdania z konferencji polsko-litewskiej z 12 bm., wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych przesyła następujący tekst przemówienia prezesa delegacji litewskiej dr. Stangajłisa: Szanowni Panowie! W imieniu delegacji litewskiej mam honor złożyć przedstawicielowi rządu polskiego oraz przedstawicielowi komisji kontrolującej Ligi narodów serdeczne podziękowanie za uprzejme pozdrowienie i serdeczne życzenia. Zarazem wyrażam gorącą radość naszą z powodu tego, że nakoniec nastąpiło zawieszenie broni pomiędzy wojskami litewskimi i polskimi i że przez to dwa narody, które w ciągu kilku wieków miały wiele wspólnych chwil szczęścia, a jeszcze więcej chwil wspólnej skiego przyczyny się do nawiązania bliskich i trwałych ścieżek, przestały wzajemnie się mordować i roziewać krew swoją. Czuliśmy zawsze, że walki nasze są owocem jakiegoś okropnego nieporozumienia, zawsze byliśmy stronnikami pokojowego załatwienia wszystkich kwestii spornych pomiędzy nami a narodem polskim. To też z radością przyjęliśmy zaproszenie komisji kontrolującej Ligi narodów do przyjęcia udziału w rok-

waniach w kwestji plebiscytu. Mocno wierzymy, że pomyślne rozwiązanie tej kwestji usunie wszelkie powody do wznowienia walk zbrojnych w chwili obecnej i krwawych zatargów w przyszłości, i że usunięta zostanie wszystkie przeszkody na drodze ku ustaleniu najlepszych stosunków pomiędzy dwoma powziębionymi obecnie narodami. Przekonani jesteśmy, że pokojowe a sprawiedliwe rozwiązanie sporu polsko-litewskiego doprowadzi do normalnego rozwoju politycznego i ekonomicznego. W tej dobrej wierze i świadoma całej powagi chwili historycznej delegacja litewska przyjęła i gotowa jest przystąpić do pracy, oraz wyraża radość z tego powodu, że i z drugiej strony spotyka wyrazy takiegoż uczucia. Spodziewamy się, że przy tych warunkach praca nasza uwieńczona zostanie pomyślnym wynikiem, na którym będzie można śmiało budować przyjaźń i serdeczne stosunki pomiędzy Litwą a Polską na wieczne czasy.

Koalicja stara się o porozumienie z nacjonalistami tureckimi

Paryż. (Havas.) Dzienniki zajmują się żywo problemem na wschodzie. „Echo de Paris” podaje: Zofiarulny sferom rządzącym w Konstantynopolu rewizję traktatu wersalskiego, a szczególnie rewizję klauzuli odnoszących się do Smyrny i Tracji, odwołujemy z Cocylii wojska francuskie, zachowując protektorat nad przedsięwzięciami ekonomicznymi. Turcy

Arabowie będą rozdzieleni i nakoniec zapamiętają spokój. Zmiany powinny być przeprowadzone za zgodą Anglii, gdyż tylko Anglia i Francja, działając w wspólnym porozumieniu, są dość silne, aby zmienić sytuację na wschodzie. „Le Journal” pochwała także rewizję traktatu i zawarcie układu z nacjonalistami tureckimi.

Kościół katolicki w Irlandji piętnuje metody sinnefainistów.

Horrea. (Rad.) Biskup irlandzki podczas kazania wygłoszonego na temat zbrodni politycznych, napiętnował surowo metody, stosowane przez sinnefainistów irlandzkich z rządem angielskim. Powiedział on, że zabójstwa policjantów są zwykłym morderstwami, a podpalanie gmachów publicznych — niszczeniem mienia Irlandczyków. Dla tych, którzy nie chcą słuchać nauk kościoła, nie pozostać nic innego, jak tylko ekokomunika. Wobec ogromnego wpływu, jaki posiada kościół katolicki w Irlandji, rząd angielski spodziewa się, że słowa biskupa odniosą pożądany skutek.

Komunisty niemieccy zapowiadają akcję decydującą.

Berlin. (WBiC.) „Rote Fahne” ogłasza odezwę centralnej partji komunistycznej w Niemczech, która wzywa proletariąt do akcji decydującej przeciw kapitalowi a która już jutro się rozpocznie. Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem akcji tej jest biurokracja związków zawodowych. Dlatego też związki powinny być najpierw przez komunistów zdobyte.

Gen. Nissel wyjechał do wschodniej Małopolski.

Warszawa. (PAT.) Biuro prasowe Naczelnego Dowództwa WP. komunikuje: Szef misji wojskowej francuskiej gen. Nissel wyjechał 12 bm. do wschodniej Małopolski na kilkuniedniowy objazd obozów instrukcyjnych.

Max Cormick opuścił Paryż.

Paryż. (WBK.) Senator amerykański Mac Cormick odjechał wczoraj z Paryża aby rozpocząć swoją podróż dla studjów w Europie środkowej.

Londyn. (Reuter.) W Izbie gmin jeden z członków oświadczył, że rząd angielski dowiedział się, iż rząd sowieców przygotowuje napad na Polskę. Wynika to z oświadczeń delegata sowieckiego na Litwie. Pomiędzy toczą się dalek rokowania pokojowe w Rydze i należy się spodziewać, że wkrótce nastąpi podpisanie traktatu pokojowego.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Warszawska” pisze: Jutro upływa termin ustanowienia komisji portowej w Gdańsku, do której Polska i Gdańsk mają mianować po 5 delegatów. Dotychczas żadna ze stron nie miała swoich przedstawicieli, wobec czego sprawa będzie prawdopodobnie odroczone.

„Przegląd Wieczorny” dowiaduje się, że ministerstwo skarbu organizuje trzy nowe Izby skarbowe w Łucku, Pińsku i Nowogródku.

Dział ekonomiczny.

Berlin. (PAT.) Kursy dewiz. Dolar 75.52, belgijskie 456, funty ster. 259.75, francuskie 433, włoskie 256, polskie 12.12, czeskie 83.25, austriackie stare 11.8, austr. stemplowane 11.8, rumuńskie 99.75, szwajcarskie 1151.25, Amsterdam 2365, Bruksela 459.5, Chrystjanja 1088.9, Kopenhaga 1111.35, Sztokholm 1459.5, Londyn 260.2, Nowy Jork 75.29, Paryż 435.55, Hiszpanja 979, Wiedeń stare noty 19.355, Praga 83.52, Bedapszt 13.23.

Wielkie kadry i miejscowych organizacji społecznych. Referenci oświatowi oddziałów kadrowych oświadczają, że posiadają dokładne dane o ilości paczek, która powinna być wysłana do oddziału frontowego. Do oddziałów, nieposiadających kadry w kraju nieodstatecznie zapatrzonej w podarki przez miejscowe organizacje społeczne, skierują przesyłki komitety gwiazdkowe przy DOGen. i Oświatowy Komitet Owiarski w Warszawie, według rozdzielnika, opisanego w porozumieniu z oddziałem III szt. M. S. Wojsk na zasadzie meldunków referentów oświatowych w kraju i na froncie.

Komitety gwiazdkowe przy DOG. przesyłają przygotowane paczki bezpośrednio do dywizji. Komitety zbierają sobie możliwie te dywizje, których pulki pochodzą z kraj, znajdujących się na terenie danego DOGenu.

Komitety lokalne oraz poszczególne Kola Opieki, które pulki, do których zamierzają wysłać podarki, wchodzi w skład dywizji, obranych przez Komitety przy DOG., wysyłają bezwzględnie swe przesyłki razem z transportami dywizyjnymi i w porozumieniu z Komitetami przy DOG. Komitety lokalne, których pulki wchodzi w skład jednej dywizji wysyłają swe przesyłki wspólnie i zawiadamiają o swych przesyłkach Komitet gwiazdkowy przy DOG.

Przesyłki zarówno dla całej dywizji, jak i dla poszczególnych oddziałów, należy bezwzględnie meldować u referenta oświatowego dywizji. Dla zapewnienia równomiernego podziału podarki będą rozdzielane pod kierunkiem referenta i instruktorów oświatowych. Listów transportowych oraz żołnierzy dla eskorty dostarczą na żądanie DOGeny oraz poszczególne oddziały.

Ze świata.

Odkrycie archeologiczne w ogrodzie Gethsemani. — Wdowa po Mac Swiney w Nowym Jorku. — Odkrycie jeszcze jednego bestjaiswa niemieckiego.

W ogrodzie Gethsemani, którego stróżką są osiemnaście stulecia Franciszkanie, na wschodnim stoku doliny Jozelata, naprzeciw miejsca, na którym wznosiła się świątynia Salomona, a obecnie wspanisty meczet Omara, wykopano w ostatnich czasach fundamenty budowli z IV stulecia. Dotąd nikt nie przypuszczał, że w tym miejscu znajdowała się jakaś budowla. Odkryto dziedzińiec mozaikowy, który znajduje się w dość dobrym stanie, dalsze poszukiwania wykryły załóżkę więcej szczegółów, o którą zaczęła palęstnolagowie wieść nowe, zacięte spory.

Przybycia okrętu Celtic, na którego pokładzie znajdowała się wdowa po burmistrzu miasta Corcku, oczekiwała w porcie reprezentacja miasta New-York, z muzyką, która w chwili, gdy pani Mac Swiney opuściła okręt, zagrała hymn sinnefainistów. Wdowa po Mac Swiney wraz z towarzyszącymi jej osobami, przeszła wśród ogólnego milczenia, pełnego szacunku, do autobusu. Gdy autobus ruszył w drogę, jechało na nim około dwadzieścia autobusów, w których byli przedstawiciele wszystkich sfer miasta. Tem uroczystym przyjęciem, chcieli oddać cześć pamięci bohaterki irlandzkiej.

Dziennik paryski „Action Francaise” ze słusznym oburzeniem opisuje jeszcze jeden fakt okrucieństwa niemieckiego z czasów wojny światowej, zaznaczając, że to może jeden z najstraszniejszych.

Kapitan V., bronił odcinka w Alzacji przed atakami 38 pułku niemieckiego. Utracił byty ciężki i kapitan miał zwyczaj osobście brać udział w niebezpiecznych rekonesansach. Dnia 30 sierpnia 1918 w czasie jednego z wywiadów, wpadł on w oddział niemiecki i został wzięty do niewoli; towarzyszący mu żołnierze zdołali uciec. Po długim czasie oczekiwania żona jego dowiedziała się, że kapitan został w niewoli zamordowany. Udała się też uszychnąć wraz z bratową swoją, celem odzyskania zwłok ś. p. męża i przeniesienia ich do rodzinnego grobu. Gdy otworzone trumny, straszny widok ukazał się oczom obecnych. Nietylko, że trup był odarty zupełnie z ubrania, lecz ucięto mu nogi i ręce. Widocznie, rozwścieczeni operem dzielnego kapitana żołnierze, gdy mu zabrakło siły do obrony, torturowali go w okropny sposób, podobnie, jak postępują ze swymi więźniami Indozercy.

(Rzeczniem oburzenie Francuzów na ten okropny fakt, lecz dźwił się ich obojętność na tyle okrucieństw, przechodzących wprost granice możliwości zrozumienia ich, a których tysiące dopuszczali się ukraińcy i bolszewicy na naszych żołnierzach. O tem jak gdyby zapominali nacj sprzymierzeńcy, skoro dla swych interesów materialnych są gotowi nawet do zawarcia z nimi przyjaznych stosunków. — Przypisek tłumacza.)

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobniem piśmie 3 Mk. — Nadesłane neurologa za wiersz drobniem piśmie lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 20 Mk. za wiersz, w kronice 18 Mk. na 1-szej stronie 30 Mk. — Drobne 1 Mk. za wiersz. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50%, w miejscowym o 100%, zagraniczne o 200 procent droższe.

KUPNO I SPZEDAŁEK.

Futro podróżne włód i smolting prawie nie używane sprzedam Potockiego 6 II p. drzwi 7. 6722

Futro podróżne — szopy, baranice, zakiet, suknia wieczorowa i t. p. do sprzedania Potockiego 58 drzwi 5 od 10—12. 6090

Kupię zastawę stołową porcelanę, szkła, figury, flakon, dywany, chojniki i wszelkie antyki Jaroszewsk handel starożytności Łwów, Romanowicza 2. 6739

Portreplan koncertowy zagraniczny, fiszharmonium dwa klawiaturowe sprzedam Pa. ska 21 Hanak. 6724

Tylko do Świąt sprzedaje 36 letnie deserowe mody, winu litrami po dotychczasowej cenie. Terazy 4/14. 6745

Okazyjnie: futro tumaki, srebrne lisy, kangury, meble antyczne i inne, obrusy, suknie. Oglądać można od 2-30 do 4-30 codziennie Mjajskiego 6 parter na lewo. 6738

„PEZET” POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE S. A.

Zgłaszają na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów z dnia 9 października 1920 i uchwały Rady Nadzorczej z dnia 26 października 1920, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Rząd

SUBSKRYPCJĘ

na drugą ratę II-giej emisji na następujących warunkach

Emitowanych zostaje 20.000 szt. akcji nominalnej wartości po Mkp. 500.

Kurs emisyjny wynosi dla starych akcjonariuszów po Mkp. 620 z tem, że na każde 2 sztuki starych akcji przysługuje im w każdej racie emisyjnej prawo poboru jednej nowej akcji

dla nowych akcjonariuszów po Mkp. 320 za sztukę.

Legitymację dla starych akcjonariuszów stanowią tymczasowe potwierdzenia wydane przez „PEZET”, lub przez Akcyjny Bank Związkowy.

Dyrekcja „PEZET” Powszechne Zakłady Budowlane S. A. zastrzega sobie prawo przydziału sztuk, z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcji wedle terminu ich zgłoszeń.

Subskrybentom, którym wskutek przekroczenia subskrypcji I-szej raty emisyjnej akcje w tejże racie nie zostały przydzielone, przydzielą się akcje w niniejszej racie emisyjnej.

Nowe akcje wezmą udział w zyskach Spółki począwszy od 1-szego stycznia 1921.

Termin zamknięcia subskrypcji II-giej raty emisyjnej oznacza się na dzień 15 stycznia 1921; akcjonariusze posiadający prawo poboru muszą je wykonać pod rygorem utraty tegoż prawa do dnia 5-go stycznia 1921

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.
Polski Bank krajowy
Powszechny Bank kredytowy.
Ziemski Bank kredytowy.

5749

Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.
Bank Związku Spółek zarobkow. w Poznaniu.
Bank Wschodni w Warszawie.
Bank Małopolski w Krakowie.

Mebel adami, sypialni fortepian do wypożyczenia. Władysław Teresy 12, ul. p. drzwi na lewo od godz. 3-5. 6728

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8. sprzedaje wszelkie formy na ządanie i s ryg je 6524

Dachówki asbestowo-cementowe. Papa pasy do wyrobu dachówek, poleca „Piotr” Lwów, Batorskiego 4. 6603

Miód pszczołny patoka do sprzedania hurtownie i detalicznie, buraki ćwikłowe, marchew karota, cebula. 6696
MORAWSKI, Szewczeni 1.

Kilimy, dywany, chodniki, franki, kapy, kołdry materace poleca
K. Skibiński, Lwów, Kopernika 1. 4. 664

Piece szamotowe w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych
poleca **M. Kierski, 6710 pasaż Mikolascha.**

Noże do hyblarek we wszystkich rozmiarach piły taśmowe i cyr
kularki poleca **M. KIERSKI. 6734**

Fordy używane okazjnie sprzeda 6736
Autogarage Witold TRANDA
Lwów, ul. Podilewskiego 2.

Na gwiazdkę!
Mydła toaletowe i perfumeryje poleca najtaniej
L. HOSZOWSKI
Lwów - Akademicka 3. 6737

WOLNE POSADY.
Kandydata lub kancelistę biegłego w sprawach spadkowych poszukuje Notariusz Limanowa. 6697

POSADY POSZUKIWANE.
Do wiekszego majątku we wschodniej Małopolsce poszukuje się rządcy i leśnika kawalera. Zg o zeni do dw. pra Gier szyszyńskiego Lwów, ul. Kopernika 1. 20. 6732

Aspirant farmacji z ukończoną praktyką, Polak poszukuje miejsca w aptece lwowskiej od 1 marca 1921 r. Bliższe informacje udziela Liskowacki, Radziechów 6622

ÓŻNE DONIESIENIA

Obróca patentowy Inż. Dziański, Lwów, Kochanowskiego 44. 6. 96

LISY, TCHÓRZE, zajmując futra używano kupuje przyjmuje w komis oraz przerabia na najnowsze fasony, Krawiec damski i męski na miejscu. **Władysław Solik,** obecnie Lwów, ul. Chęcińskiego 5 II. p. 6623

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje **Administracja „Słowa Polskiego”** Lwów, Zimorowicza. 11-15.

W zamian za wagon zdrowego, tegorocznego koniecu dostarczę dachówkę
Zgłoszenia do fabryki dachówek Stanisława Wronęgo Gorlice. 6730

„Lorma” pl. Smolki 1 a. poleca konfekcję dla dzieci i panienek suknie wieczorowe dla panienek, swetry, garnitury, materjaty, podszewki i t. d. 6721

KUBBY na węgle, topatki, haczki, balie, wanny, wanienki oraz 6178 naczynia emaliowane — poleca **STANISŁAW CWENARSKI, Lwów, Akademicka 21.** Towar doborowy! — Ceny umiarkowane!

NA ŚWIĘTA Gdańskie wódki!! poleca **Restauracja i Winda** Lwów, Kopernika 30. O każdej porze g-raca kiełbasa 6687
Handel Win
Znakomita kuchnia domowa. Ceny przystępne.

Wiedeńskie Figury woskowe dla dekoracji i do ekspozycji wystawowych dla konfekcji krawieckiej, do medalnych tworów bieliznianych i kuźnierskich, do magazynów gorsetów i sukien, dla fryzjerów i magazynów z kapelusami. **FIGURY** do próbowania dla krawiectwa i dla dekoracji, modne i pierworządne.

J. GOTTWALD, Wiedeń VI Gumpendorferstrasse 55. Telefon 15-88. 6476
Cenniki bezpłatne. — Zastępcy poszukiwani.

P
R
O
M
I
E
N

Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach.

500 Nie dochód
Tow. Szkoły Ludowej 6310
Lwów, Sakramentek 16. **FABRYKA**

OZDOBY NA CHOINKĘ
w oryginalnych pomysłach, **KOSZYCZKI** dla cukierników po cennych przystępnych poleca pracownia „**FILIGRAM**”, Życzkowska 11, I. piętro. 6711
Dla kupców znaczący opust.

Kilku roznosicieli
zna dż'e stałe zajęcie. 5749